Nr. 254 We Lwowie, Niedziela dnia 3 Listopada 1878. Rok XVII.

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Za miejscową „ . . . 2 „ — „
Z przesyłką pocztową:
Kwartalnie w państwie austrjackiem . 6 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej . [illegible] po 7 złr. 50 cnt.
[illegible] i księt. Naddn.
„ [illegible]
Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodowej“ Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pp. Adama, Correfour de la Croix, Rouge 2. prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonnière 33. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Co. 1. Maximilianstrasse 8. W FRANKFURCIE nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Od administracji.

Prenumerata na „Gazetę Narodową“ wynosi za miesiąc listopad:

we Lwowie:
miesięcznie . . . 1 „ 50 „

na prowincji z przesyłką pocztową:
miesięcznie . . . 2 „

Cena prenumeraty za granicą państwa austrjackiego wymieniona jest w nagłówku każdego nr. gazety.

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szan. prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

Lwów d. 2. listopada.

(Okólnik Anglii. — Poufna jej korespondencja z Moskwą. — Jeszcze o zachodniej koalicji. — Sojusz Anglii, Niemiec i Austrji. — Bieżące sprawy austro-węgierskie.)

Sporą wiązankę ważnych wiadomości przynosi nam listopad. Sądzićby można, że z zamknięciem rachunków październikowych nowe życie weszło w świat dyplomatyczny. Więc naprzód w Londynie zaczęto się ruszać, a po wtorkowej naradzie gabinetowej rozesłano okólnik do mocarstw, który ma być głównie wymierzony przeciw Moskwie, w którym jednak Anglia wzywa nietylko Moskwę, ale nadto Austrję i Turcję do rychłego wprowadzenia w życie stypulacyj traktatu berlińskiego. Okólnik ten wyprzedziła podobno poufna wymiana korespondencyj pomiędzy dworem petersburskim a londyńskim osnuta na tle pogłoski, która swojego czasu tyle wrzawy wywołała, a która utrzymywała że Łabanow oświadczył Porcie, iż Moskwa dopóty nie wyprowadzi swych wojsk z Rumelii, dopóki Porta nie podpisze z nią ostatecznego traktatu pokojowego, rehabilitującego traktat sanstefański. Owoż Anglia poufnie zapytała podobno Moskwę, ile jest prawdy w tej pogłosce, a raczej o ile Łabanów był upoważniony przez rząd do uczynienia podobnego oświadczenia. Na to Moskwa oświadczyła podobno, że owszem [illegible] nadwerężać stypulacyj traktatu berlińskiego i wyprowadzi swe wojska w terminie przepisanym, tymczasem pragnie jednak wywrzeć nacisk na Portę i dlatego groźb używa.

Czytelnik zwrócił niewątpliwie uwagę na to, że aż do przesytu naszpikowaliśmy ustęp powyższy przysłówkiem „podobno“. Doczekaliśmy się bowiem ciężkich czasów. Zwykle dzieje się tak, że wśród głównych gabinetów prowadzących dyplomatyczną akcję, znajduje się chociażby jeden, który idzie z wolą narodu, czuje się silnym a przeto może od czasu do czasu mówić prawdę i demaskować fałsze innych gabinetów. Dzisiaj inaczej. Ztąd każdy z nich puszcza w obieg tysiące baśni, i tak np. angielski każe Moskwie w ministerjalnych angielskich organach korne bić hołdy przed potęgą Beaconsfielda i składać oświadczenia, że w niczem nie przekroczy traktatu berlińskiego, tego właśnie traktatu, który już dotąd nie na papierze, ale w rzeczywistości we wszystkiem przekroczyła. Inny znów gabinet myśli jeszcze raz wyprowadzić w pole aspiracje niektórych swych ludów i rozpuszcza wieści o gotującej się koalicji antimoskiewskiej. A żeby tym wieściom dodać więcej wagi, nakazał swym organom rozpocząć podjazdową przeciw Moskwie wojnę. I zaczęły *Wiener Abendpost, Pol. Corr., Fremdenblatt* bawić się w prozę antimoskiewską i łudzić publiczność mniemaniem, że w sferach rządowych niczego bardziej nie pragną, jak właśnie zadość uczynić żądaniom tych ludów Habsburskiej korony, które nienawidzą Moskwy. I są tak naiwne pisma, które zadają sobie trud karmienia swych czytelników przekładaniem tych półurzędowych ciekawostek. Ciekawiśmy, jak pokażą one swoim czytelnikom taki wymyślony artykuł z pozoru pełen zapału, tłomacząc artykuły pełne sympatji dla Moskwy, jakie się pokażą w owych organach za parę tygodni, gdy uchwalone zostaną kredyta na okkupację Bośnii?

Austrja — powtarzamy to ciągle i powinno to stać się dogmatem wszelkich naszych politycznych kombinacyj — nie oderwie się od trójcesarskiego przymierza; jest w niem, działa w myśl jego, i dobrze się z tem czuje. Cała zaś podziwu godna walka półurzędowych organów austrjackich przeciw Moskwie, prowadzona jest w porozumieniu z Moskwą, i za jej najwyższą aprobatą. Zrozumiał to dobrze wiedeński korespondent *Standarda*, i w ostatniej swej depeszy ostrzega publiczność angielską przed antimoskiewskiemi artykułami prasy austrjackiej. „Austrja — są to jego słowa — nigdy nie stanie po stronie zachodnich mocarstw; jest to fakt pozytywny, nieulegający najmniejszej wątpliwości.“

I dlatego stokroć więcej wagi przywiązujemy do wiadomości, podanej w londyńskiej korespondencji dzisiejszej *Augsburgskiej Gazety*, niż do wszelkich pogłosek o zachodniej koalicji.

W korespondencji tej donoszą, że w pewnych sferach londyńskich opracowują znowu myśl, zaniechaną od zeszłego roku, wejścia w bezpośrednie pozozumienie z Niemcami i Austrją, przez należyte ustępstwa odciągnięcia ich od Moskwy i stworzenia antimoskiewskiej a zarazem antifrancuzkiej i antiwłoskiej koalicji z Anglii, Niemiec i Austrji. Już zeszłego roku opracowaliśmy obszernie doniosłość polityczną takiego sojuszu; i dlatego dzisiaj zaznaczamy tylko podniesienie jego myśli, dodając z naszej strony uwagę, że co było łatwem przed umową cypryjską, to po zawarciu owej umowy napotka na wielkie trudności. Zresztą przypuszczać także trzeba, że umowa świeżo zawarta między Francją a Anglią w sprawie Egiptu, nie musi być tego rodzaju, aby zostawiała wolne pole Anglii do dzielenia się Wschodem z rasą germańską.

Telegram nasz o posiedzeniu komisji budżetowej przedlitawskiej Izby posłów z d. 30. zm. bardzo dokładnie podał złożone na niem oświadczenia de Pretisa. Ze sprawozdania Giskry podnieść wypada, że ogół kosztów okkupacyjnych w roku bieżącym obliczony jest na 102,710.000 złr., z których na Przedlitawię 70,466.057 złr. przypada. Według sprawozdania, rząd przyjmując od mocarstw mandat okkupacyjny, powinien był zażądać od nich przyczynienia się do pokrycia kosztów okkupacyjnych. Wniosek ostateczny opiewa: „Izba raczy uchwalić, że w przedłożenie rządowe w przedmiocie wydania renty złotej celem uzyskania 25 mil złr. na nadzwyczajne potrzeby, na teraz nie wchodzi, i wzywa rząd, aby traktat berliński niezwłocznie przedłożył do konstytucyjnego traktowania.“ Poprawka, wniesiona do sprawozdania przez p. Hellsberga, jest już nam znana. Z innych [illegible] że Sturm podniósł, iż we Węgrzech o żądaniu podobnego kredytu mowy nie ma, tudzież że do kosztów okkupacji należy doliczyć zużycie mundurów, broni, amunicji itd. Po oświadczeniach ministra skarbu wniósł p. Skene, aby z wniosku sprawozdawcy wyrzucono „na teraz“, coby było zupełnem przejściem do porządku dziennego nad kredytem 25 milionowym, czyli odrzuceniem go, przeciw czemu Schaup i Wolfrum powstali, a de Pretis jeszcze raz głos zabierając, [illegible] Najpradziej przeciw wnioskowi Skenego wystąpił sam Giskra, [illegible] Jak wiadomo, wniosek Giskry komisja przyjęła.

Centraliści są pewni, że rząd rozwiązałby Izbę, gdyby odrzuciła kredyt 25-milionowy, [illegible] „Ale właśnie dlatego — powiada *Nowa Presse* — należy ten kredyt odrzucić. Jeżeli rząd pragnie konfliktu, to niechaj go ma! Rada państwa wie jak zgubną jest polityka okkupacyjna, więc też ma obowiązek użycia wszelkich środków przeciw temu niebezpieczeństwu. Niechaj rząd spróbuje, przy nowych wyborach oprzeć się na Czechach, którzy dziwnym sposobem domagają się teraz rozwiązania Izby posłów. U wyborców centraliści na tem zyskają.“ — Pewnem jednak jest, że *Nowa Presse* co innego pisze a co innego myśli.

Komisja adresowa przedl. Izby posłów niewiadomo dlaczego uchwaliła zachować swoje obrady w tajemnicy. Czy aby zachęcić rząd do dania objaśnień, któreby centralistom podały sposób do pojednania się z rządem? Ależ rząd stanowczo oświadczył przez de Pretisa, że tylko Andrassy i tylko w delegacjach dać je może. Tosamo oświadczył dwakroć Tisza w węg. Izbie posłów (ob. tel.) Wiadomo jednak już tyle, że na pierwszem posiedzeniu komisja uchwaliła przyjąć projekt adresowy Koppa za podstawę dyskusji; że na 2. posiedzeniu d. 30. z. m., przyjęto początkowych 11 ustępów projektu, przyczem wyrzucono wyrazy, potępiające ugodę austro-węgierską; na 3. posiedzeniu zaś, d. 31. z. m. przyjęto z małemi zmianami resztę projektu, ale do zdregowania wniosków końcowych wybrano podkomitet z trzech, który miał wczoraj rano przedłożyć od siebie wnioski, tudzież cały projekt stylistycznie opracować, poczem komisja do 3 czytania przystąpi. Jak wiemy z oświadczeń prezydenta Izby, Rechbauera, rząd nie myśli odraczać Izby po wyborze członków do delegacji, a na naznaczonem na poniedziałek posiedzeniu Izby zacznie się rozprawa adresowa.

Najwidoczniej dobre ma szanse polityka rządowa w wybranej już delegacji przedlitawskiej; poniżej podajemy w sprawozdaniu z Rady państwa skład tej delegacji. Ciekawe były narady grup krajowych przy układaniu list kandydatów delegacyjnych.

W grupie czeskiej (centralistycznej) wniósł Herbst, aby wybrać tylko takich, którzy są nie tylko anneksji, ale nawet wszelkiej trwałej okkupacji przeciwni. Gdy przeważna część grupy poparła Herbsta, oświadczył Wolfrum, że nie kandyduje do delegacji. Plener kandydował, ale go nie wybrano.

Na zebraniu grupy morawskiej nie zjawili się posłowie kurji dworskiej. Weeber oświadczył, że nie kandyduje, gdyż jest innego od reszty kolegów zdania co do potrzeby anneksji i okkupacji. [illegible]

Na zebraniu grupy styryjskiej mniejszość antycentralistyczna żądała jednego reprezentanta w delegacji. Zapytana, jakby postąpiła co do polityki Andrassego, dała odpowiedź wymijającą. Rechbauer uchylił się od kandydatury, gdyż zamyśla podczas posiedzeń komisji delegacyjnych odbywać posiedzenia Izby posłów.

W grupie dolno-austrjackiej porozumiano się, [illegible] p. E. Suess, [illegible] że na kredyt 60 milionowy głosować nie w celach okkupacyjnych, ale w całkiem innych, i że interesa Austrji leżą nie pod Bałkanami, ale w dolinie Dunaju (jest to myśl Dumby). P. Suess widać utracił nadzieję dostania się do ministerstwa, skoro tak się sprzeniewierzył rządowi. Ale nic mu to nie pomogło. Na zebraniu tem otrzymał wprawdzie większość, choć tylko jednego głosu — ale w Izbie upadł, i wybrany został natomiast p. Dumba.

Świętojurcy i żydzi galicyjscy ułożyli następującą listę kandydatów do delegacji z Galicji: Juzyczyński, Kowalski, Kryżanowski, ks. Krasicki, Gierowski, Kallir i Hönigsmann członkowie, a Mises i Zakliński zastępcy. Naturalnie, że ta lista upadła w Izbie.

Bukowińczycy zamiast przeciwnego okkupacji Tomaszczuka, wybrali von Kochanowskiego.

Dodamy tu, że Herbst już wstąpił do nowego klubu postępowego i że został przyjętym.

Telegram z posiedzenia węgierskiej Izby posłów z d. 30. z. m. nie podał nam treści wniosku Zsedeniego, za którym oświadczył się i Tisza. Wniosek ten opiewa: „Izba wybierze jutro komisję adresową, z 21 członków złożoną, a następnie zajmie się pismem ministra-prezydenta względem zwołania delegacyj wspólnych.“

Jak wiemy z telegramu (ob. pon.), Izba wybrała komisję adresową. Składa się ona z samych członków klubu liberalnego, a wybrani zostali także Falk, Wahrmann, obaj Horvaty i Szlavy.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Warszawa d. 30. października.

U nas spokój zupełny. Kongres berliński oblał nas wszystkich tak zimną wodą, tak lodowatą, że dotąd i na długo może jeszcze pozbyliśmy się wszystkich nadziei, aby cokolwiek Europa zrobić mogła caratowi, i przez to ulżyła nam jarzma. Dzisiaj — jeżeli mamy jeszcze jakie nadzieje, to zwracają się one nie na Zachód, ale na Wschód, punktu oparcia szukają w coraz potężniej rozwijającym się ruchu nihilistycznym. Tymczasem zanim nihilizm strawi wnętrzności Moskwy, my jak możemy korzystamy z sytuacji. Podwyższenie cła wchodowego do wartości złota, a z drugiej strony niski kurs rubli, siłą dwóch czynników powstrzymały import towarów zagranicznych do Moskwy, odgrodziły ją murem chińskim od reszty Europy. A ponieważ w samej Moskwie przemysł stał dotąd na najniższym możebnym stopniu rozwoju, u nas zaś stosunkowo znacznie wyżej, przeto kupcy moskiewscy zwrócili się z zamówieniami do naszych fabryk. W skutek tego w fabryki nasze wstąpiło niesłychane życie, ruch, jakiego jeszcze nigdy nie było. Doszło do tego, że żadna fabryka, pracując dniem i nocą, nie była w stanie sprostać zamówieniom. Pojawiła się tedy energia, której nigdy u nas nie znano, albo którą brano za jedno z fosforycznemi porywami dobrego humoru. Pojawiła się inicjatywa, rzecz także prawie nie znana. Zaczęły dzień w dzień powstawać nowe fabryki, nowe najrozmaitsze przemysłowe zakłady, pieniądz, ten ożywczy płyn wszelkich społeczeństw, wpłynął tłumnie do kraju, i dzisiaj rzeczy tak stoją, że jeżeli stan ten potrwa lat kilka lub kilkanaście, to Królestwo majątkowo stanie bardzo wysoko.

W systemie zaś rządu, od góry aż do dołu, w niczem się nie zmieniło. Znamy pod tym względem tylko następującą alternatywę: rząd albo gniecie, albo też rabuje i okrada. Najczęściej jednak obie te czynności spełnia od razu.

I tak np. postanowił obecnie obrabować nas z resztki funduszu, zebranego na dobrowolne (?) a uroczyste przyjęcie wojsk powracających z teatru wojny.

Wiecie już, że na przyjęcie to obywatele tutejsi złożyli odpowiedni fundusz; — z niego po potrąceniu wydatków na podjęcie wojska i oficerów, pozostało przeszło tysiąc pięćset rubli. Składkujący zamierzyli kwotę tę obrócić na wsparcia i wpisy dla niezamożnych studentów. Zanim jednak przyszło do takiej uchwały, już prezydent miasta jen. Starynkiewicz, stósownie do rozkazu z góry otrzymanego, zakomunikował komitetowi reprezentującemu składkujących, że carowi byłoby przyjemnie, gdyby obywatele warszawscy przeznaczyli ową resztę funduszu na założenie domu inwalidów w Warszawie. Wobec tego życzenia nie było co robić i należało do niego się zastósować. Tym więc sposobem miasto pomocy młodzieży do kształcenia się, otrzymają pomoc żołnierze Moskale, bo jeśli dom inwalidów przyjdzie do skutku to po większej części tylko Moskale korzystać z niego będą, w pułkach bowiem gwardyjskich bardzo nieznaczna jest liczba Polaków. Mniejsza byłeby nawet o owe 1500 rubli, ale przewidywać można, że wkrótce dla zebrania potrzebnych funduszów na ów dom inwalidów rozpiszą składki po kraju,

---

Kilka słów gimnastyce
i o szkole gimnastycznej.

Od czasu zawiązania się Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ we Lwowie i prac jego w tym kierunku rozpoczętych, — nauka gimnastyki w ogóle, a w szczególności w szkołach i zakładach naukowych w Galicji, znaczne stosunkowo zrobiła postępy. Tam bowiem gdzie się nic prawie na tem polu nie robiło, to co dziś jest i co się robi w tym kierunku, słusznie znacznym postępem nazwać się może. Postęp ten jednak dalekim jest jeszcze od tego, jakim być powinien stosownie do ogólnego postępu szkolnictwa w Galicji, jakoteż od tego jakiego higiena ze względu na dobro publiczne domaga się i domagać ma prawo.

Nie myślimy przecie wdawać się tu w historję powstania i prac Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“, podejmowanych około rozpowszechniania i zachęcania młodzieży, szczególnie do ćwiczeń gimnastycznych, zaznaczyć jednak musimy, że stało się ono rzeczywiście wedle założenia swego, źródłem i ogniskiem, przykładem i zachętą do dalszej na tem polu w kraju naszym pracy. Szkoła gimnastyczna, założona i utrzymywana do dziś dnia staraniem Towarzystwa, nie tylko, że uczyła i zaznajamiała młodzież ze wszystkiemi rodzajami ćwiczeń gimnastycznych, higienicznych i stosowanych, ale wykształciła nam także i cały szereg dobrych przewodników i nauczycieli gimnastyki, jakich dotąd ta prowincja Polski nieposiadała.

W zakładach też naukowych w Galicji dzisiejsi nauczyciele gimnastyki, są powiększej części bezpośrednimi lub pośrednimi uczniami szkoły „Sokoła“. Mimo to jednak wyznać musimy, że znaczenie i ważność gimnastyki, nie dość się jeszcze, w ogóle nawet inteligencji naszej rozpowszechniła i zrozumianą została.

Coroczne sprawozdania dyrekcji „Sokoła“ jakkolwiek wskazują uczniów szkoły gimnastycznej na kilkuset przeszło, wszystko to jednak stanowi stosunkowo bardzo małą jeszcze ilość. Uczniów z każdego gimnazjum i ze szkoły realnej we Lwowie, bierze udział piąta lub czwarta część zaledwie, a z osób po za szkolnych zaważ tylko bardzo skromna liczba.

Jeżeli nauka gimnastyki w szkołach jest przedmiotem nadobowiązkowym z urzędu, to z samopoznania i z poczucia własnego i obywatelskiego obowiązku, szczególnie dla młodzieży, winna być obowiązkową, bo każdy od młodu winien się starać o rozwinięcie swych sił mięśniowych i zahartowanie się na trudy życia przyszłego. Niema bowiem człowieka na ziemi, któryby niepotrzebował sił do życia i nie pragnął być zdrowym. Tymczasem widzimy, jak to i corocznie popisy szkoły „Sokoła“ wykazują, iż do ćwiczeń gimnastycznych ze szkół publicznych zgłasza się najwięcej młodzieży z klas tylko niższych, gdy uczniowie starsi z klas wyższych, jakoteż z wszechnicy, z politechniki i z innych wyższych szkół specjalnych, można powiedzieć, że prawie żadnego udziału nie biorą w ćwiczeniach gimnastycznych jedynego dziś, publicznego gimnastycznego zakładu „Sokoła“, bo tych kilkunastu akademików, jacy zgłaszają się tu od czasu do czasu, niemożemy przecie jeszcze w żaden sposób nazywać udziałem młodzieży starszej akademickiej, bo to są zaledwie przykładne wyjątki.

Tożsamo powiedzieć się da równie i o młodzieży rzemieślniczej, handlowej i urzędowej, która spędzając dnie całe na siedzeniu albo w bardzo ograniczonych i jednostronnych ruchach z uszczerbkiem sił i zdrowia, zapomina o dobroczynnych skutkach w takich razach ćwiczeń gimnastycznych.

Źródła tej obojętności młodzieży naszej starszej i inteligentniejszej dla prac i usiłowań „Sokoła“ w przeciwstawieniu do zapału i gorliwości, jakie podobne stowarzyszenia w Niemczech, w Szwajcarji, we Francji, w Szwecji, w Czechach i innych krajach budziły zawsze, i do dziś dnia budzą szczególnie w wychowańcach szkół i akademij, szukać musimy w ociężałości nie odpowiedniej wcale wiekowi temu, lub w małej świadomości znaczenia gimnastyki i wszystkiego tego co się tyczy sposobów zachowania zdrowia, tak niestety, powszechnie dziś u nas lekceważonego.

Ociężałość przecie wobec poczucia obowiązków obywatelskich, ustąpić powinna, tak jak nieświadomość z inteligencją w parze iść nie może.

Nie wątpiemy też, że to nieno malne usposobienie młodzieży naszej zmieni się niezawodnie. Patrjotyzm jej jest sam tego rękojmią, na drugi więc tylko punkt chcemy zwrócić tu uwagę, a mianowicie na znaczenie i ważność ćwiczeń gimnastycznych.

Błędnem jest bardzo mniemanie tych, którym się zdaje, że gimnastyka jest tylko zabawą, że cel jej główny, to rozrywka, bo jeśli ona dla młodzieży i ludzi w pracy siedzeniowej spędzających dnie, stanowi rzeczywiście przyjemne i orzeźwiające wytchnienie, to cel jej główny i najważniejszy jest nierównie wyższy, to hygieniczny. Gimnastyka umiejętnie i racjonalnie prowadzona rozwija, wzmacnia i potęguje siły i zdrowie człowieka a w bardzo wielu nawet wypadkach chorób, z braku ruchu mianowicie powstających, i leczy dzielnie.

Dziś mianowicie, gdy pokolenie nasze słabe jest i wątłe, i z każdym rokiem niemal karleje i przeradza się fizycznie, gdy zewsząd prawie mnożą się ubolewania i skargi na gorączkowe i przeciążające prace umysłowe młodzieży, czas nadszedł zaiste aby zwrócono przecie większą uwagę na gimnastykę, t. j. na ćwiczenia cielesne, które szczególnie w siedzeniowej i umysłowej pracy człowieka, stanowią konieczne dopełnienie równowagi jego życiowej.

Komuż niewiadomo jak brak ruchu i życie siedzeniowe lub zbyt jednostronne i ograniczone ruchy w pracy fizycznej, źle i szkodliwie oddziaływują na człowieka? Któż nie wie, że bole i zawroty głowy, bole piersi, duszność, bicia serca, upośledzone trawienie, brak apetytu, snu i ociężałości, są skutkami tego?

Któż nie doświadczył zbawiennego orzeźwiającego wpływu spaceru t. j. ruchu całego ustroju po pracy siedzeniowej?...

Prawdę tę niezbitą a doświadczeniem codziennie stwierdzaną fizjologia tłómaczy nam jasno w ten sposób:

Zdrowie człowieka w prawidłowych warunkach zależy od dobrego odżywiania ustroju, zapomocą krwi. Krew zaś wyrobiona z pokarmów, aby mogła dobrze odżywiać wszystkie tkanki ustroju powinna mieć wszędzie wolny i łatwy do nich przystęp, i dokładnie być w płucach przez oddychanie odświeżaną. Jeżeli więc w jakikolwiekbądź sposób oddychanie nasze staje się niezupełne i niedokładne, a krążenie krwi, czyli jej wolny dopływ do wszystkich części natrafia na pewne przeszkody, powstaje ztąd natychmiast cały szereg różnych chorobowych objawów, z których jedne są następstwem częściowego przekrwienia tego lub owego narządu, drugie niedostatecznego odżywienia, czyli dopływu krwi do tkanek, a trzecie niedokładnego odświeżenia się t. j. odnowy krwi samej w płucach.

Dowiedzioną jest rzeczą, że ze wszystkich pozycyj jakie człowiek w życiu i w pracy swej przyjmuje, pozycja siedząca z głową na piersi zwieszoną jest najniekorzystniejszą dla jego zdrowia z tej mianowicie przyczyny, że przez nachylenie się obłąkowate naprzód przy siedzeniu, klatka piersiowa mało ma swobody w rozszerzaniu się przy oddychaniu, podobnie jak i przepona piersiowa, przez ucisk na pokrywy brzuszne, jaki powstaje z pozycji kąta ostrego tworzącego się ze stosu pacierzowego z kośćmi udowemi przy nachylonem siedzeniu, które jak wiadomo, jest najpowszechniejszem przy pracy.

Utrudnione więc tym sposobem żebrowe i przeponowe oddychanie stając się zarazem przeszkodą i w krążeniu krwi przez bezpośredni związek jaki między płucami i sercem istnieje; wytwarza wspomniane wyżej szkodliwe zdrowiu objawy.

Jeżeli teraz zwrócimy uwagę na to, że w pozycji siedzeniowej młodzież szkolna i akademicka przepędza po tyle godzin na dzień w szkole i po za szkołą, że w pozycji tej po dniach prawie całych pracują urzędnicy, uczeni, literaci, artyści i tyle kroć robotników, dziwić się nie powinniśmy nawoływaniom lekarzy i hygienistów ludzi w ten sposób życie pędzących do ćwiczeń gimnastycznych, i w ogóle ruchu, bo tem tylko chwile niezupełnego i leniwego oddychania przy siedzeniu wynagradza pełnem i głębokiem oddychaniem, a upośledzonego krążenia i odżywiania, wszechstronnem i ożywionem krążeniem.

Ruch dla człowieka równie jak i spoczynek jest niezbędnie do życia potrzebny i między niemi winna być też zachowywana zawsze pewna równowaga, co znaczy, że im więcej człowiek przepędza w dniu chwil w nieruchomości i w spoczynku, tem i więcej też używać powinien ruchu i ćwiczeń cielesnych, i przeciwnie, bo tak zbytek spoczynku jak i zbytek ruchu tj. nadmierne wysilenia cielesne wycieńczają i szkodzą zdrowiu, gdy równowaga jest jego warunkiem.

Ruch jednak, o jakim mówimy, potrzebny człowiekowi, może być bardzo różny, to też i skutek jego bywa niejednaki. I tak może człowiek, wysiadując dnie całe na pracy, odbywać ruchy jednakie rękami obydwoma, albo jedną bardzo mało, a drugą więcej, (urzędnicy, i w ogóle ludzie piszący, artyści, i rzemieślnicy, jak krawcy, szewcy i t. d.), może siedząc odbywać ruchy nogami, np. przy maszynach nożnych do szycia), może wiele stać a mało robić ruchów (w handlach), może dużo chodzić, skakać lub dźwigać i t. d; jednem słowem, może wprawiać w ruch raz te, drugie raz owe części swoich mięśni, jedne więcej, drugie mniej, te częściej, owe rzadziej, za czem też i iść musi większy lub mniejszy ich rozwój i wyrobienie. Jeżeli więc różne rodzaje pracy fizycznej i zajęć wyrabiają i rozwijają w ludziach odpowiednie tylko części jego muskulatury więcej nad inne, jak np. rąk u kowali i stolarzy, nóg u tancerzy i linoskoków i t. p, to najlepszym jest to dowodem, że nie każdy ruch dlatego, że ruch, jest już dla człowieka tem samem wystarczającym, t. j. odpowiadającym słusznym wymogom higieny,—to nie było i nie może być nigdy celem nauki pielęgnowanie zdrowia mającej na względzie, dbać i starać się o rozwój pewnej tylko części muskulatury człowieka, ale całości jej w jednakowej mierze, t. j. tak mięśni kończyn górnych, jak i dolnych, tak mięśni szyi, klatki piersiowej jakoteż i całego tułowia, wszystko bowiem na jedną składa się tu całość i na jedną siłę i wytrzymałość ustroju. Taki więc ruch jest najodpowiedniejszy i wskazany przez hygienę dla człowieka. który się rozszerza i obejmuje, o ile to jest możebnem wszystkie naraz mięśnie ustroju, tak kończyn jakoteż i całego tułowia.

Potrzebie tej szczególnie w wychowywaniu młodzieży, zadość czyni gimnastyka naturalna i racjonalna.

Gimnastyką naturalną nazywamy cały szereg zabaw ruchomych, jak gra w piłkę, skakanie w biegu przez sznury, rzucanie i bieganie za elastyczną dużą piłką i t. p. we wszystkich tych zabawach bowiem dzieci współcześnie rozwijają sobie tak mięśnie nóg i rąk, jak też tułowia i klatki piersiowej. I to im służy bardzo i wyrabia siły.

Gimnastyką racjonalną zaś nazywamy naukę systematycznego, stopniowego, ale ciągłego odbywania tych wszystkich ruchów, jakie człowiek w stanie prawidłowym wykonywa i wykonywać może; a to w tym celu, aby wszystkie mięśnie służące do ruchu odbywając częste ćwiczenia, wzmacniały i rozwijały się jednakowo. Taka gimnastyka nazywa się też inaczej gimnastyką hygieniczną, bo utrzymanie zdrowia i rozwój sił fizycznych ma na celu; tej też gimnastyce poświęcone są głównie wszystkie przeważnie stowarzyszenia i instytucje gimnastyczne, do jakich należy i nasze lwowskie towarzystwo „Sokoła“ ze swoją szkołą gimnastyczną.

Ponieważ nie wszyscy ludzie mogą się oddawać z równą korzyścią wszystkim ćwiczeniom gimnastyki racjonalno-hygienicznej, bo jednym poczynające się rozwijać choroby, a drugim nabyte lub przyrodzone wady organiczne ustroju, jak wady serca, przepukliny i t. p cierpienia stają się przeciwwskazaniem dla wszelkich fizycznych wysileń, przeto nadzór lekarski nad przystępującymi do ćwiczeń gimnastycznych tak w zakładach publicznych jak i prywatnych winien być ciągle pilnie utrzymywany, chorym bowiem i wszelkiego rodzaju kalekom może być niekiedy zalecaną z wielką korzyścią tak zwana gimnastyka lecznicza, która do każdego osobnego wypadku choroby odpowiednio do ustroju chorego, inaczej musi być stosowaną. Ćwiczenia też leczniczo-hygieniczne jako wymagające innego kierownictwa, innego nadzoru i innych przyrządów odbywają się głównie w zakładach ortopedycznych.

My mówiąc tutaj o gimnastyce i jej korzyściach, mamy głównie na myśli — gimnastykę hygieniczno-racjonalną, której sprawą i krzewieniem zajmuje się i lwowskie nasze Towarzystwo i szkoła „Sokoła“. Na ten też rodzaj gimnastyki szczególniejszą zwracamy uwagę publiki naszej, a w szczególności młodzieży, jej rodziców i kierowników w wychowywaniu, ażeby prace i usiłowania Towarzystwa „Sokoła“ i szkoły jego gimnastycznej więcej jak dotąd popierać zechcieli, więcej z nich korzystali dla swego i ogólnego dobra.

„Sokół“ lwowski nie jest instytucją prywatną w widokach osobistych założoną, ale publiczną, powszechne w kraju dobro mające na względzie. O rozwój więc jego i skuteczną dla kraju służbę Towarzystwa tego starać się nakazuje każdemu z nas obowiązek patrjotyczny, bo w

zwyczajna to bowiem metoda rządu, który na tego rodzaju instytucje nie lubi ekspensować z swej szkatuły i chętnie czerpie z naszej kieszeni.

Sprawa wydalenia z dniem 1. p. m. tych uczniów z klas, którzy przy egzaminach półrocznych otrzymają kilka niedostatecznych stopni, a wydalenia ich dla tego, by w każdej klasie pozostało tylko czterdziestu, przycichła — ale nie została rozstrzygniętą. Wszyscy tu czekają z natężeniem owego 1. listopada i czekają, czy władze szkólne nie zmienią tego fatalnego postanowienia, które tylu z naszej młodzieży pozbawić może sposobności kształcenia się. Byłoby prawdziwem nieszczęściem, gdyby postanowienie owo władzy szkolnej przyszło do skutku — miejmy jednak nadzieję, że sprawa ta może lepszy obrót weźmie.

Do uniwersytetu naszego napływa coraz większa ilość młodzieży z moskiewskich uniwersytetów a przedewszystkiem z kijowskiego i to takich, którym poradzono się ztamtąd wypisać jako podejrzanym o idee nihilistyczne. Obawiamy się ztąd, aby naszą młodzież niemi nie zarazili, choć znów przekonani jesteśmy, że zdrowy i praktyczny zmysł polski nie pozwoli się obałamucić ideami przewrotu. Wdzięczni wam jesteśmy, żeście w tym kierunku po kilkakroć głos zabrali — doszedł on do tutejszej młodzieży i myślimy, że nie przebrzmiał bez należytego wpływu — głos bowiem od was wychodzący jako swobodny, ma większe znaczenie aniżeli nasz, który nieraz jest podejrzywany, jakoby był skutkiem nakazu rządowego.

Z Moskwy i Litwy nadeszły tu nieszczególne wiadomości, które świadczą, że ziarno u nas zasiane przez czynowników moskiewskich w piękny plon dojrzało. Czynownicy ci deptali przez tyle lat u nas najfundamentalniejsze podstawy własności — naukę ich podjęli nihiliści i dziś wchodzi ona w życie i zastósowanie. Włościanie bowiem na Wołyniu pewnego pięknego poranku naszli folwarczne grunta pana Oskara Sosnowskiego, znakomitego naszego rzeźbiarza i podzielili je pomiędzy siebie. Na Żmudzi znów około Szawl, włościanie również zagarnęli dworską własność, a kiedy ich wezwano dla śledztwa do sądu, nie stawili się. Sąd polecił sprowadzić ich siłą i wysłał po to stanowego prystawa i kilku żołnierzy. Związali ich, zbili i do chlewa zamknęli, gdzie dwa dni przetrzymali odgrażając się, że ich powiozą wprost do cara do Petersburga. Dopiero na trzeci dzień ich wypuścili, rozkazując, aby więcej nie ważyli się przybyć. Mówią, że jenerał-gubernator rozkazał wysłać całą kompanię wojska dla ukarania na miejscu winnych. Spodziewać się zatem należy surowych egzekucji tak na Wołyniu jak i Żmudzi, egzekucji za to, że włościanie okazali się bardzo pojętnymi uczniami nauk szerzonych w ziemiach polskich przez czynowników moskiewskich.

Paryż d. 29. października.

Za parę dni wystawa dokończy swój pełen chwały i sławy żywot, a od pojutrza wystawcy będą mieli prawo zabierać swe wystawione przedmioty — prawo z którego prawdopodobnie wielu, zwłaszcza cudzoziemców, skorzysta. radzi że nadarza się im sposobność umniejszyć sobie koszta utrzymania subjektów i ajentów.

Dzisiaj tedy, kiedy już za parę dni legjony robotników burzyć zaczną to, co przez 6 miesięcy miljony osób podziwiało, można śmiało zdrowy i bezstronny sąd wydać o wystawie. Owoż sąd ten, jak każdy się domyśla, wypadnie na jej korzyść. Udała się ona świetnie, świetniej niż przypuszczała najśmielsza wyobraźnia. Francja naprzód samą wystawą, a następnie Francja na wystawie odniosła świetne zwycięztwo.

Ale czyż t y l k o pod względem przemysłowym przyniosła wystawa korzyść Francji? Zanadto mało zwracają powszechnie uwagi na tę stronę sprawy, a jednak nie ulega przecież wątpliwości, że więcej jeszcze może niż w sferze przemysłu przysłużyła się Francji wystawa na polu politycznem. Republikanie francuzcy wpadli na myśl urządzenia wystawy, oni ją przeprowadzili pomimo opozycji monarchistów, i ona też w zamian odwdzięczyła się im, bo dała im możność do reszty pokonać monarchistów. Trudno zaiste powiedzieć, jakiby obrót przybrała walka republikanów z monarchistami, gdyby wystawy nie było, gdyby cała Francja nie czuła potrzeby na pewien czas zawiesić wszystkie swe waśnie domowe. Jednakże nie ulega wątpliwości, że przed wystawą albo i podczas niej, szanse stawały nieraz przeciw republikanom. Przypomnijmy np. sobie tę chwilę, kiedy p. Waddington z nosem spuszczonym na kwintę wracał z berlińskiego kongresu. Nigdy jeszcze jak sięga pamięć w dzieje, Francja w areopagu mocarstw europejskich nie odgrywała tak podrzędnej roli, jak na tym kongresie, nigdy jeszcze nie była tak zdegradowana, tak małoznacząca, tak niemal niepytana o zdanie. Anglia z Moskwą, Austrja z Germanią ułożyły rzecz naprzód, umówiły się o wszystko, aż do najdrobniejszych szczegółów, a Francję i Włochy zaprosiły tylko na figurantów, na statystów, upiększających scenę. Włochom i to już było zaszczytem, ale Francji, tej dumnej Francji, która 10 lat temu rządziła Europą, zejść na tak niskie stanowisko, i nie potrafić wyegzekwować dla siebie chociażby *par force* należnego szacunku! A przecież na prawdę mówiąc, mogła ona zażądać, aby jej zdania słuchano, i gdyby zażądała, byłyby z pewnością inne mocarstwa zawahały się opozycję stawić. Ale do tego trzeba było mieć ludzi, dorastających miarą przewrotności i sprytowi takich Beaconsfieldów lub Szuwałowów. A republika francuska takich ludzi nie ma.

Jak czytelnik snadno rozumie, — z tego tytułu nie myślę wcale czynić zarzutu republikanom francuskim. Nie sądzę bowiem, żeby dla jakiegokolwiek stronnictwa było rzeczą zaszczytną mieć w swojem łonie żyda-handełesa, lub policyjnego szpiega. Niemniej przecież monarchiści czynili, i gdyby nie wystawa, byliby jeszcze głośniej i skuteczniej czynili zarzut republikanom, że nie umieli na kongresie bronić honoru Francji. A wiadomo jak na tym punkcie zaczynają znowu Francuzi być drażliwi. Zręcznie podniesiony ten zarzut, zręcznie rozdmuchany, nie wiedzieć do jakich dorósłby rozmiarów. Tymczasem dzisiaj republikanie zasłaniają się tem, że przecież wystawy nie mogli poświęcać dla błahych dyplomatycznych zaszczytów, zwłasza, że te *arrangements*, jakie ułożyły między sobą trzy północne dwory wraz z Anglią, w niczem interesom Francji nie szkodzą.

Monarchiści zamilkli, udali, że się zgadzają na tę argumentację, w duszy jednak żywili nadzieję, że po wystawie podniosą znowu tę sprawę i może w lepszych warunkach. Liczyli bowiem na to, że republikanie przecież nie potrafią kilka miesięcy rządzić przyzwoicie krajem, palną tu lub ówdzie byka, skompromitują się w tem lub owem, a wtedy uda się snadno przeprowadzić wybory do senatu po swej myśli, oplątać znowu niedołężnego marszałka siecią swych intryg i w nowej a poprawnej edycji powtórzyć 16 maja.

Wszystkie te nadzieje zawiodły jednak. Republikanie, oddać im należy tę sprawiedliwość, postępowali z wielkim taktem. W niczem się nie zbłaźnili, w niczem nie skompromitowali swego stronnictwa. Ze zręcznością zaś niesłychaną ułożyli rzeczy tak, że jeszcze za panowania wystawy rozpisali wybory na prawyborców do senatu.

Wiadomo, że we Francji pewna część senatu wylosowuje się co lat parę. Właśnie na ten rok przypada wylosowanie 75 senatorów. Wybór zaś nowych odbywa się w następujący sposób: naprzód wybierani są z każdego departamentu prawyborcy. Ci zaś w oznaczonym terminie zjeżdżają się do stolic departamentalnych i wybierają już senatorów. Ponieważ tę ustawę wyborczą układali monarchiści za czasów, kiedy ster rządu był w ich rękach, ułożyli oni ją przeto tak, aby rządowi zagwarantować jak najszerszy wpływ na wybory. Nie spodziewali się biedacy, że może nadejść chwila, kiedy ster rządu znajdzie się w rękach republikanów. Tak się jednak stało obecnie i ustawa, ułożona przez monarchistów, zwróciła przeciw nim swe ostrze. Rząd republikański nie omieszka naturalnie skorzystać z broni, jaką ma w ręku.

Nawet już właśnie musiał z niej skorzystać. Przedwczoraj odbywały się bowiem we Francji wybory owych prawyborców. Dotąd jeszcze niewiadomo dokładnie jaki jest rezultat, ale ze wszystkiego można przypuszczać, że republikanie prawie wszędzie musieli wyjść zwycięzko, to jest, że prawie wszędzie liczba republikańskich prawyborców jest większa od liczby prawyborców monarchicznych. A ponieważ od barwy politycznej tych prawyborów zależy wybór senatorów, przeto jeżeli w gronie pierwszych republikanie wszędzie będą w większości, natenczas do grona senatorów nie przekradnie się ani jeden monarchista. I tym sposobem d. 5. stycznia (bo właśnie na ten dzień rozpisany jest zjazd prawyborców w celu wyboru senatorów) wejdzie do senatu 75 republikanów. A ponieważ w liczbie ustępujących 75 senatorów znajdowało się tylko 25 republikanów, 50 zaś monarchistów; przeto jeżeli przy nowych wyborach d. 5. stycznia obrani zostaną sami republikanie, natenczas ich stronnictwo zyszcze w senacie 50 krzeseł i będzie rozporządzało imponującą większością.

Tyle jednak nie potrzeba nawet do zupełnego utrwalenia się republiki we Francji. Wiadomo, że w dzisiejszym senacie wszystkie razem stronnictwa monarchiczne, jeżeli idą w zbitym szeregu, mają zaledwie 8 do 10 głosów więcej niż partja republikańska. Dość tedy będzie, jeżeli republikanie w liczbie nowych 75 senatorów uzyszczą jakich 15 stronników do 25, których już posiadają; to jest jeżeli na 75 nowych senatorów wprowadza 40 swoich. Natenczas senat będzie w ich ręku tak samo jak Izba deputowanych, i natenczas monarchiści nie będą mogli na drodze legalnej narzucać swej woli Francji. Pozostanie im tylko niebezpieczna droga konspiracji i zamachów stanu.

Owóż to zwycięztwo przy prawyborach do senatu zawdzięczają republikanie głównie i przedewszystkiem wystawie. I tak ich, który okazali, nie na wiele przydałby się im, bo niewątpliwie, gdyby nie wystawa, popełniliby mnóstwo błędów pod naciskiem zarzutu monarchistów, że nie umieli bronić honoru Francji na berlińskim kongresie. Wystawa tedy odegrała ważną rolę polityczną: utrwaliła republikę we Francji, a kto wie, czy przez to nie oddziałała lub nie oddziała w dalszych swych następstwach i na inne ludy.

Ponieważ mówiłem tyle o stronnictwach monarchicznych, muszę tedy wspomnieć jeszcze o skandalu, jaki miał miejsce niedawno w ich łonie. Umarł, jak wiecie, biskup Orleanu, monsignor Dupanloup. Różnie mówiono o tym człowieku, i wiele złego i wiele dobrego. Wszyscy jednak najzaciętsi jego nieprzyjaciele — a tymi byli właśnie republikanie — zgadzali się w jednem z jego wielbicielami, że przyznawali mu niepospolite zdolności i prawość charakteru, a czcili w nim wielkiego patrjotę, który tak kochał Francję, że nietylko dałby się za nią porąbać w kawałki, ale byłby dla niej sto Rzymów poświęcił. Kiedy umarł, całe stronnictwo republikańskie wyraziło żal szczery, i postanowiło oddać mu hołd należny. I rzeczywiście oddało. Wszystkie dzienniki republikańskie ogłosiły jak najpochlebniejsze o nim nekrologi, a na pogrzebie szarfy od całunu grobowego nieśli ludzie tacy, jak np. John Lemoine z *Debatów*. Zaszczyt, który nielada komu dostaje się w udziale.

Miał jednak Dupanloup zaciętego wroga — a wrogiem tym był nie kto inny, tylko również jak Dupanloup, namiętny szermierz monarchizmu i katolicyzmu, p. Ludwik Veuillot, redaktor *Universa*. Biskup orleański znał dobrze Veuillota, wiedział, że to jest ateusz, bezwyznaniowiec, zimny i brudny materjalista, podszywający się za gorliwego katolika i papistę jedynie dla pieniędzy. Pogardzał też nim namiętnie. Veuillot odpłacał mu to wściekłą nienawiścią, i jak tylko mógł, szkalował Dupanloupa w swoim dzienniku. Dupanloup nie żałował też Veuillota w swoim organie, *La défense sociale*. Walka między nimi doszła wreszcie do tego, że biskup zabronił duchowieństwu swojej dyecezji czytać i prenumerować *Univers*. Veuillot zaniósł skargę do Rzymu, i proces wygrał. Rzym zniósł zakaz biskupa. Odtąd naturalnie nienawiść między biskupem a Veuillotem wzmogła się jeszcze bardziej tak dalece, że nawet po za grób sięgała. Po śmierci biskupa, kiedy wszystkie pisma wystąpiły z nekrologami, oddającemi mu cześć należną, jeden tylko *Univers*, wśród tysiąca pism francuskich, posłał za nim do grobu przekleństwo. Według Veuillota, ziemi lżej się stało, gdy z powierzchni jej zszedł szarlatan, brudny intrygant, nieprzebierający w środkach, chodzący krętemi drogami itd. itd. I takie rzeczy o dostojniku kościoła ogłosił monitor partji katolickiej. Wywołało to naturalnie oburzenie straszne, zwłaszcza, że jak powiedzieliśmy, kontrast był tem jaskrawszy, o ile republikanie z szacunkiem i taktem przemówili nad grobem swego wroga. Fakt ten zabił Veuillota w opinii ogółu, na czem niewątpliwie zyska kościół wiele. Bo tacy brudni szermierze żadnej sprawie zaszczytu nie przynoszą.

Z Rady państwa.

Obie Izby miały d. 31. z. m. posiedzenie. W Izbie panów prezydent Auersperg poświęcił krótką przemowę wzmiance o waleczności i bohaterstwie armii austrjackiej w Bośnii. Następnie w zaszczytnych wyrazach wspomniał o śmierci br. Zahony, Rokitańskiego, Kotulińskiego i Leona ks. Sapiehy. Zawiadomił dalej o mianowaniu p. Lassera dożywotnim członkiem Izby i o dymisji gabinetu Auersperga. Z porządku dziennego wybrano członków de delegacyj wspólnych. Na 20 członków i 10 zastępców z Polaków zostali wybrani ks. Czartoryski i Jabłonowski. Ze strony ministerstwa był obecny dr. Unger.

Posiedzenie Izby poselskiej było dość burzliwe. Z ministrów byli tam obecni Stremayer, Glaser, Pretis i Ziemiałkowski. Br. Baum i minister Horst chory. Prezydent zawiadamia o ukonstytuowaniu komisji adresowej i lasowej. W tej ostatniej p. Smarzewski został wybrany zastępcą przewodniczącego. Hr. B r a n d i s interpeluje ministra sprawiedliwości, dlaczego prokuratorja nie wniosła tajności rozpraw w procesie Katarzyny Steiner, skazanej świeżo za morderstwo swej koleżanki, osoby rozwiązłych obyczajów. Rozprawa ta toczyła się przez cztery dnie i dała powód do skandalów gorszących, ubliżających moralności publicznej. Z kolei dep. L i e n b a c h e r modyfikował swój wniosek o regulację sądownictwa policyjnego. Wniosek ten przekazano osobnej komisji z 18 członków.

Następnie p. S c h ö n e r e r uzasadniał swój wniosek o wybór osobnej komisji dla zbadania wyjawień gradeckiej *Tagespost* o korupcji w sferach parlamentarnych.

„Jestem tego zdania, rzekł ten deputowany, należący obecnie do „dzikich,“ że to nieprywatna sprawa, lecz chodzi o honor i godność Izby. Panowie wprawdzie, jak widzę, nie macie ochoty upomnieć się o to. Słyszałem zdanie, iż sądy powinny się wdać. Przypomnę, że już w broszurze „Lasser genannt Auersperg“ honor posłów był szarpnięty. Powiedziano nam, że toczy się śledztwo sądowe, ale rezultatu jakoś nie widać. *Grazer Tagespost* jawnie bez ogródek ogłosiła wersję ks. Auersperga o przedajności deputowanych. List ks. Auersperga mimo swej długości niczego nie zbił. A mnie się zdaje, że w konstytucyjnych państwach nie wolno dopuścić, aby o ministrze mówiono, iż członków parlamentu nazwał przekupnymi. (Brawo z lewicy. Wszędzie jednak są posłowie, którzy za tytuły, ordery i koncesje przychodzą do namysłu, i popierają rząd, a rząd wyzyskuje ich słabostki. Wszak widzieliśmy, że na wniosek rządu tytuł tajnych radców i ordery zostały nadane posłom, którzy głosowali za ugodą (Brawo z lewej). Widzieliśmy, że nawet przewódzca pewnej frakcji na prawej stronie Izby, frakcji, która się zawsze zastrzega, jakoby miała zaufanie do rządu, frakcji...

P r e z y d e n t (przerywa). Uważam to za rzecz niestosowną, charakteryzować w ten sposób całą frakcję. (Tyczyło się to Polaków). Prezydent ministrów mówił wyraźnie o datkach pieniężnych. (Głosy: Oho!) Proszę mnie nie zmuszać do podawania bliższych szczegółów. (Hałas). Jestem dość dobrze poinformowany (Hałas i wołanie: do rzeczy), i mógłbym, jeżeli mnie panowie zmusicie, podać dalsze szczegóły (Niezrozumiałe krzyki), spodziewam się jednak, że Izba wybierze komisję, i że przyjdzie do wszechstronnych wyjaśnień Skoro mowa o prezentach pieniężnych, to sądzę, że to nie były proste „trynkgeldy“ (Wykrzykniki oburzenia). Przypuszczałem, że prezydent ministrów, jego koledzy, członkowie większości, ba prezydent Izby zajmują się tą sprawą. A tymczasem ze wszech stron chcą zamilczeć tę sprawę. Gdzież jest prezydent ministrów, który przecież prowadzi dalej urzędowanie. Słychać, że gdzieś poluje w Czechach. Ale ja mniemam, że skoro parlament jest zgromadzony, to obyczajem jest, iż ministrowie tutaj w Izbie powinni być obecni. Oskarzenie, iż kupowano głosy, nie jest rzeczą niemożebną. Dzieje uczą, że wiele krajów poczyniło pod tym względem smutne doświadczenia. Wobec kategorycznych deklaracyj *Grazer Tagespost* i jej redaktora, konieczna jest wyjaśnić tę sprawę. Apeluję do panów, a mianowicie do stronnictwa wiernokonstytucyjnego, aby głosowało za moim wnioskiem; jeżeli tego nieuczyni, natenczas samo dostarczy gwoździa do własnej trumny (Burzliwe zaprzeczenie). Panowie! ludność powie, że większość nie przywiązuje wagi do tego, aby honor i godność gabinetu był nieskalany. (Głosy: oho! oho!) Od was zawisło, zmzzać te plany (brawo z lewej — oho z prawej i z centrum).

Prezydent R e c h b a u e r oświadcza na to, iż zdaniem jego list księcia Auersperga zupełnie wystarcza do wyjaśnienia sprawy. Niepodobna przypuszczać, aby posłowie się sprzedawali. S c h ö n e r e r odpowiada na to: Na dziś wstrzymam się od dalszego mówienia, tylko to jedno muszę zauważyć, że to, co było możebne w angielskim parlamencie, nie może być niemożebnem w parlamencie austrjackim. (Ogromny hałas; głosy: do porządku! do porządku!) P r e z y d e n t wzywa mowcę do porządku, a Izba odrzuca wniosek Schönerera wszystkiemi głosami przeciwko 19.

Nim przystąpiono do wyboru delegacji zapytał Fux, ile prawdy w pogłoskach, że rząd zamierza zaraz po wyborze odroczyć Radę państwa i tym sposobem uniemożebnić debatę adresową. Prezydent Izby i minister Stremayer zaprzeczają temu, a było to natychmiast potrzebne, ponieważ Fux zapowiedział ewentualny wniosek odroczenia wyborów delegacyjnych.

Do delegacji posłowie z Galicji wybrali pp. Grocholskiego, Chrzanowskiego, Czerkawskiego Dunajewskiego, Jaworskiego, Kabata i Smarzewskiego. Podczas głosowania z grupy czeskiej oświadczył br. Kotz, że się usuwa od głosowania, ponieważ nie podziela umowy swoich kolegów, aby tylko takich wybierać, którzy są zwolennikami programu dr. Herbsta. Przed wyborem z grupy niższo-austrjackiej oświadczyli: Steudel, Kronawetter, Umlauft, Schönerer, Dittes i Schrank iż dopóty nie będą wybierać do delegacji, dopóki traktat berliński nie będzie przedłożony Radzie państwa. Od głosowania wstrzymali się także Słoweńcy ze Styrii i Czesi z Morawy.

Na zastępców w grupie galicyjskiej wybrani zostali dr. Rydzowski i Mendelsburg.

Następne posiedzenie w poniedziałek d. 4. bm. Rozprawa adresowa i kredyt 25-milionowy.

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Posiedzenie 31. października. Przewodniczący prezydent miasta dr. Jasiński. Obecnych radnych 51.

Sekcja II przedstawia wniosek naglący, aby trzecią ratę pożyczki w kwocie 60.000 przenieść na hipotekę realności l. $133^1/_4$. Wniosek ten został przyjęty, jak również uchwalono z przedmiotów postawionych na porządku dziennym:

Ekstabulację z realności l. 141 kwoty 3150 zł. jako już całkowicie wypłaconej.

Dodatkowy kredyt w kwocie zł. 558 na zapłacenie należytości za Bazar tandeciarski.

Zakupno realności pod l. 386 na rozszerzenie cmentarza Łyczakowskiego (uchwała druga).

Kupno 394 sąż. kw. od Tow. kolei Karola Ludwika na rozszerzenie placów przy rzeźni i tarle, po cenie złr. 1 ct. 50 a. w. za sążeń (uchwała pierwsza), oraz kupno w tymże celu 494 sąż. kw. od Sprechera i Hammera, za ryczałtową sumę zł. tysiąc.

Przyznano dzierżawcy Błotni p. Landau za uskutecznioną restauracją budynków złr. 500 oraz dozwolono mu wypłacić złr. 613 po dokończeniu wszystkich koniecznych jeszcze robót w budynkach, pod warunkiem wszakże, iż z tego powodu na przyszłość żadnych pretensyj do gminy miasta rościć nie będzie.

W r. b. kończy się trzechlecie dzierżawy przez gminę poboru akcyzy. Jeszcze w początku b. roku Rada upoważniła komisję administracyjną do traktowania z rządem o dalszą na lat trzy dzierżawę, z wolnej ręki. W dopełnieniu tego komisja administracyjna przystąpiła w czerwcu do zrobienia oferty, a opierając się na datach statystycznych, według których w trzechleciu 1873—75 przy rocznej dzierżawie złr. 330.000 dochód stopniowo wzrastał, gdyż w r. 1873 wynosił złr. 415.000, w r. 1874 435 tysięcy, a w 1875 złr. 452.000 — to już w następnem trzechleciu przy czynszu dzierżawnym złr. 346.000, zmniejszał się w takim samym prawie stosunku, bo w r. 1876 wynosił zł. 441.000 a w r. z. już tylko złr. 425.000 — doszła do przekonania, iż najwyższa kwota jaką ofiarować można jest złr. 338.250, to jest cyfra przeciętna z sum dzierżawnych ostatnich dwóch perjodów. Rząd jednakże nie przyjął tej oferty i w ostatnich dniach września zażądała władza skarbowa, z wolnej ręki, podwyższonego czynszu o 4% albo też samy złr. 350.000 z wyłączeniem wszakże rejonu przedmiejskiego — jednocześnie zaś ogłoszono licytację na dzień 14. bież. mies.

Wobec takiego stanu rzeczy, komisja administracyjna (spr. wiceprezydent dr. Madeyski) z uwagi, że miasto od lat szesnastu już prowadzi administrację poboru akcyzy, łącznie z poborem propinacyjnego i myta, ze względu na obowiązek zarządu gminnego zapewnienia jak największych ułatwień mieszkańcom i nietamowania ruchu handlowego, co niezawodnie nastąpićby musiało przy podwójnej administracji poborowej: miejskiej i rządowej; z uwagi wreszcie na los traystu przeszło rodzin, zatrudnionych przy obecnej administracji — stawia wniosek do uchwały, upoważniającej komisję administracyjną, aby stanęła na terminie licytacyjnym w celu zadzierżawienia na rzecz gminy poboru akcyzy pod możliwie najkorzystniejszemi warunkami.

Radny Dobrzański wykazuje, że miasto ponosi straty na tym poborze, gdyż kiedy dawniej administracja poboru dochodów niestałych kosztowała tylko 21.000 złr. rocznie, dziś przy wzroście ogólnych wydatków do złr. 155.000, zaliczają na poczet dochodów miejskich kwotę złr. 80.000, przezco dochód z poboru akcyzy wydaje się znacznie większym aniżeli jest rzeczywiście. Mowca przeto protestuje przeciw dalszej dzierżawie przez gminę poboru akcyzowego.

Zabierają jeszcze głos w tej sprawie radni: dr. Zucker, Dąbrowski i dr. Hryszkiewicz. Po przemówieniu sprawozdawcy, Rada małą większością przyjmuje wnioski komisji administracyjnej.

Koniec posiedzenia o godzinie 9.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 2. listopada.

* Wczorajszym „zaduszkom“ sprzyjała pora. Dzień był wprawdzie wietrzny i chłodny, ale deszcz, który prześladował nas od dni kilku ustał i puścił się dopiero późno wieczorem. Cmentarz już około godziny trzeciej roił się tłumem odwiedzających groby. Ze zmrokiem zaś zmienił się w jedno morze świateł, które ognistą łuną odbiły się na niebie.

* Naczelnie komenderujący hr. Neipperg złożył przy wyjeździe swym ze Lwowa kwotę 50 zł. a. w. na rzecz ubogich miejscowych, za który dar prezydent miasta składa imieniem ubogich uprzejme podziękowanie.

* Obraz Matejki „Bitwa pod Grunwaldem“ wysłany zostanie wkrótce na wystawę do Wiednia. Mistrz obiecał również posłać go do Warszawy. Czy Lwów olbrzymie to ujrzy płótno, niewiadomo. Może by się o to postarało nasze Tow. przyjaciół sztuk pięknych.

* Wczoraj odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru asystent cłowego urzędu Maks...

* Pp. Wacław Szymanowski, redaktor *Kurjera Warszawskiego*, i Stanisław Bogusławski, współpracownik tegoż pisma i znany krytyk teatralny, bawią od kilku dni w naszem mieście. Wczoraj w prywatnym domu grono dziennikarzy, literatów i księgarzy tutejszych, przy ożywionej wieczerzy podejmowało miłych a serdecznych gości.

* Pan Stefan B u s z c z y ń s k i przybył do Lwowa i podobno ma zamiar stale pośród nas zamieszkać. Chociaż ten pisarz znanym jest powszechnie, gdy jednak prace swoje ogłaszał po większej części bezimiennie, a wiele z nich w językach cudzoziemskich, mniemamy iż zrobimy dla obszerniejszego koła publiczności przysługę, wymieniając z licznych dzieł jego ważniejsze lub mniej w kraju naszym rozpowszechnione.

Niegdyś rolnik z powołania, pracując na rodzinnej ojców swoich niwie, p. Buszczyński poświęcał się przez czas długi wyłącznie i z wielkiem zamiłowaniem gospodarstwu na Wołyniu w swych własnych dobrach, a następnie na Podolu. Przed laty kilkunastu opuściwszy Podole, zamieszkał w Szwajcarji, później przeniósł się do Paryża, a stęskniwszy za ojczystą ziemią, osiadł w Krakowie, zkąd po czteroletnim niemal pobycie wyjechał do Drezna dla wychowania syna. Od chwili przeniesienia się za granicę oddał się jedynie pracom naukowym a w tym okresie życia swego uzupełnił i wydał niektóre utwory, rozpoczęte jeszcze w uniwersytecie kijowskim, który ukończył po czteroletniem uczęszczaniu na wydział literacko-filozoficzny.

Historja stała się ulubionym jego przedmiotem, szczególniej zaś umiłował historjozoficzne badania, których wielki zbiór posiada w rękopismach. O wielu z nich czytaliśmy wzmiankę w dziennikach.

Do pierwszych prac jego historycznych ogłoszonych drukiem, należy dziełko treści polemicznej pod t. t. „Podole, Wołyń i Ukraina“, które uprzednio w odcinkach zamieściła *Gazeta Narodowa*. Obszerniej i z licznemi przypiskami, tudzież z dokumentami autentycznemi, mało do owego czasu znanemi, wyszło to dzieło w języku francuzkim p. t. „p. t. La Pologne et les provinces méridionales, par un Ukrainien“, z przemową Władysława Mickiewicza, ofiarowane śp. doktorowi Gałęzowskiemu. Wiele rozpraw z dziejów ojczystych p. B. ogłaszał w różnych czasopismach lub księgach zbiorowych. Do tych należą: „Historja Rusi“ w krótkości zebrana, „Kopernik, czyli Oświata w Polsce i u Niemców za czasów Kopernika i w dzisiejszym wieku“. „Cywilizacja pruska na ziemiach słowiańskich“ itd. „Historja Rusi“ (drukowana w Album Rapperswylskiem), oparta na dziele, które poleconem zostało, jako elementarne, w szkołach państwa moskiewskiego przez ministerstwo oświaty, chociaż wyraźnie wykazało różnicę między uralskiem plemieniem a słowianami, napisaną była z nadzieją, iż zostanie przyjętą przez Radę szkolną jako elementarny podręcznik w szkółkach ludowych na Rusi Halickiej.

Wiemy, iż w rękopismie ma p. Buszczyński przygotowane do druku dzieła z dziedziny historji p. n: „Słowiańszczyzna i Karpaty“, tudzież „Historję muzyki, Historję malarstwa w Polsce, O protestantyzmie“ i w. in.

Z prac jego na polu historyczno politycznem najważniejszem jest obszerne dzieło w języku francuzkim wydane p. t. „La Décadence de l'Europe“. O tem dziele charakterystycznem jest zdaniem francuzkiego uczonego pana Fauvety. Po przeczytaniu go, poznawszy autora, mocno się zdziwił, widząc, że nie był jeszcze starym. „Jakto! — zawołał — pan nie masz ośmdziesięciu lat?“ — Zapytany o powód tego zdziwienia, odpowiedział: „Bo trzeba mieć przynajmniej czterdzieści lat doświadczenia, ażeby przystąpić do takiego przedsięwzięcia, a drugich czterdzieści lat pracy, aby je wykonać.“

Na tle swych polityczno-filozoficznych zasad, które krytyka nazwała „filozofią przyszłości“ (philosophie de l'avenir), p. Buszczyński wydał przed dwoma laty w Paryżu: „Le Catéchisme social“ (katechizm społeczny), a w Lipsku po niemiecku „Die Wunden Europa's (Rany Europy), statystyczny obraz nędz ludzkości. W tym obrazie przedstawił pozytywnie, na liczbach, klęski społeczeństwa z nieustannych wojen wypływające. Rzecz godna uwagi, że jak w „Décadence de l'Europe (wyd. 1867) przepowiedział upadek Napoleona III. i teroryzm w Paryżu straszniejszy od 1793 (komunę), tak też w dwóch dopiero wymienionych dziełach (Katechizm społeczny i Rany Europy) wystąpił przeciw dążnościom socjalistów i ostrzegał rządy o niebezpieczeństwie grożącem ze strony kosmopolityzmu pod formą socjalnej demokracji.

Do prac w tym rodzaju jak powyższe należy także obszerne studjum historyczne, społeczne i finansowe p. t. „Ameryka i Europa“ — porównawczy obraz.

Od dawna propagował p. Buszczyński myśl połączenia wszystkich prawdziwych Słowian zjednoczonych, pod berło domu Habsburgów. w tym celu wydał w Krakowie rozprawę p. t. „Przyszłość Austrji“. Ta myśl, której częściowem urzeczywistnieniem jest obecne zajęcie Bośnii, była ulubionem marzeniem księcia Jerzego Lubomirskiego, co też go z p. B. zbliżyło. Książę pilnie odtąd czytał jego dzieła i wprowadził go jako członka do Towarzystwa naukowego, teraźniejszej akademii naukowej w Krakowie.

Na polu poetycznem p. B. wydał bezimiennie poemat p. n. „Niewolnik“ i dramat w 5 aktach; „Posłannicy“, przerobiony z dawniej napisanego obrazu dramatycznego p. t. „Demokraci i arystokraci“. Do tej dziedziny należy także zbiorek poezji (Paryż) dziś wyczerpany p. n. „Inne życie.“

W dziale krytycznym znane są: Pol i jego pisma, Kraszewski, Ocena historji Fr. hr. Skarbka,

---

zdrowiu i w czerstwości dłużej i skuteczniej służyć można ojczyźnie.

Przystępowanie do towarzystw gimnastycznych i wspólne ćwiczenia w szkołach przez nie utrzymywanych, nie należało nigdy i nigdzie, jak nas dzieje przynajmniej uczą, do rzeczy przykrych i uciążliwych, do których się z wielką tylko jak do pańszczyzny przystępuje niechęcią, ale przeciwnie, wszędzie gdzie patrjotyzm żyć jeszcze nie przestał, zawiązywanie się towarzystw gimnastycznych budziło zapał niewypowiedziany, szczególnie młodzieży, która ze wszech stron garnęła się do nich i do wspólnych w szkołach ich ćwiczeń. W Niemczech, w Szwajcarji, Francji, Szwecji i w Czechach do dziś dnia nietylko młodzież szkolna i akademicka ćwiczeniom tym gimnastycznym się oddaje, ale i ludzie starsi różnego wieku. Tam nie ma tego co u nas dzikiego jakiegoś wstydu a fałszywego honoru, który starszej młodzieży nie pozwala się już gimnastykować i zbliżać do młodszych swych towarzyszy, który ludzi, zajmujących już pewne społeczne i naukowe stanowisko, powstrzymuje od wspólnych ćwiczeń i pracy w Towarzystwie, — ale wszyscy ożywieni jedną myślą, złączeni wspólnym celem i zrównani wspólnemi ćwiczeniami, garną się i pracują. Pod jednym sztandarem w sali ćwiczeń i na wycieczkach zlewają się i łączą, wspólne wyrabiając między sobą koleżeństwo.

U nas niestety dotąd w „Sokole“ nie dzieje się tak dobrze. Zapał, wzniecony przy zawiązaniu się przez patrjotyczne i obywatelskie poczucie inicjatorów, stygnie pomału nie podtrzymywany zapałem młodzieży, ani przekonaniem inteligencji o potrzebie i korzyściach gimnastyki. Jedni więc odsuwają się od ćwiczeń zupełnie, uważając je za nieodpowiednie już dla młodzieży starszej, pragnącej być poważną, a drudzy niedbając o nie wcale, wspomaganie prac i usiłowań Towarzystwa choćby skromnym datkiem lub swą radą poczytują za rzecz zupełnie zbyteczną.

Czas by już był zaiste i godziło się bardzo aby się rzeczy pod tym względem odmieniły nieco, i usiłowania i prace tyle pożyteczne, znalazły więcej czynnego poparcia i uznania.

Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w pracy swej mimo to nie ustaje, szkołę przez siebie utrzymywaną wciąż ulepsza i stara się ją postawić na równi z pierwszorzędnemi takiemi zakładami gimnastycznemi za granicą. W tym celu już od lat kilku rozpoczęte starania dadzą mu możność już w roku przyszłym 1879, przystąpić do budowy własnej sali gimnastycznej, gdzie z większą jak dotąd swobodą i wygodą, nauka gimnastyki będzie mogła być prowadzoną.

Zanim to jednak nastąpi, zarząd „Sokoła“ ułożył rozkład godzin nauki gimnastyki w szkole swej tak względnie, stosownie do zajęć i obowiązków młodzieży i ludzi starszych różnych zawodów, życzących sobie korzystać z nauki i ćwiczeń gimnastycznych, — że z tej strony nikt mu nic zarzucić nie jest wstanie, tak bowiem młodzież szkolna — młodsza i starsza, jak młodzież akademicka i różne kółka i korporacje ludzi rozmaitych zajęć, którzyby w ścisłym gronie uczyć się i ćwiczyć chcieli — mogą znaleźć do tego dla siebie czas najdogodniejszy.

Zwracamy przeto uwagę zacnej młodzieży naszej szkolnej i akademickiej — aby kształcąc się moralnie i umysłowo na dzielnych dla ojczyzny synów, niezapominała o tem, że i kształcenie sił fizycznych, — wyrabianie odwagi i wytrwałości jest nie mniej konieczną i patrjotyczną potrzebą każdego obywatela, bo tylko dzielny duch w dzielnem ciele, dzielnych czynów dokonywać może i nie tak łatwo łamie się przeciwnościami.

Zwracamy uwagę również i młodzieży naszej handlowej i rzemieślniczej, — aby przez wzgląd na rodzaj swych całodziennych zajęć — które zmuszają ją albo do życia siedzeniowego, — albo do ruchów bardzo jednostronnych, niezapominali, że tylko ćwiczenia gimnastyczne racjonalnie prowadzone, zerwaną równowagę zaniedbywanych mięśni mięśniową przez ćwiczenia sztucznie przywrócić są w stanie.

Zwracamy nakoniec uwagę wszystkich ludzi z konieczności przez swe zajęcia siedzeniowe życie pędzących, aby pamiętając o potrzebie ruchu dla poprawy szkód w ustroju bezruchowem siedzeniem zrządzonych; — niezapominali o prawdzie tej, że jeżeli przechadzka dobrą jest i pożądaną dla nich, to jedna godzina ćwiczeń gimnastycznych więcej kosztuje pracy fizycznej i natężenia człowieka aniżeli kilkogodzinny spacer.

Nietylko lekarze — ale wszyscy to wiedzą i uznają jakim na niedomagania ludzi umysłowo pracujących i siedzeniowe życie pędzących ruch jest dzielnym lekarstwem — a cóż dopiero gimnastyka — tj. sztuka umiejętnego kierowania wszystkiemi ruchami, w celu wyrobienia i wzmocnienia całej muskulatury człowieka.

Dr. Tadeusz Żuliński.

Życiorysu Chopina przez Karasowskiego, zarówno jak i wiele rozpraw naukowych.

* Wydział krajowy na posiedzeniu zd. 30. paźdz. zamianował dyetarjusza oddziału rachunkowego Stanisława Fantego tymczasowym zarządcą zakładu obłąkanych w Kulparkowie a pisarza tegoż zakładu de Karola Kalitę, oficjałem.

* Szanownych członków Towarzystwa ochrony zwierząt tak miejscowych i zamiejscowych, którzy dotychczas wkładki na rok 1877 i 1878 (po 1 zł. 20 ct. w. a. rocznie, która jest oraz prenumeratą na czasopismo „Miesięcznik") dotychczas nie uiścili, upraszam o jak najrychlejsze przesłanie należytości na przekazie pocztowym na ręce podpisanego, gdyż wkładki te stanowią jedyny fundusz Towarzystwa, służący do wydawnictwa „Miesięcznika".

Szczególniej upraszam tych panów członków o nadesłanie wkładki, którym tylko pierwsze trzy numera „Miesięcznika" z r. 1878 przesłane zostały, gdyż przezto wiele egzemplarzy „Miesięcznika" jest zdekompletowanych, a dla nowo przybywających członków musielibyśmy zrobić drugi nakład tych numerów, coby Towarzystwo przyprawiło o wielkie szkody, a wydawnictwo dalszych numerów dla braku funduszów doznać by musiało dłuższej zwłoki. Po złożeniu wkładki zostaną numera począwszy od 4—7 natychmiast razem przesłane, a dalsze później. O zwrot pierwszych trzech numerów się nie dopominamy, gdyż wracają one w takim stanie, że nowym członkom udzielane być nie mogą.

Zwłoka w wydawnictwie numeru 8. i dalszych spowodowana słabością i śmiercią redaktora dr. Janoty, nie przyprawi żadnego członka o stratę, gdyż dalsze numera „Miesięcznika" pod nową redakcją będą wkrótce wydane, i wszystkim członkom, którzy wkładkę uiścili, do końca bieżącego roku uiszczone.

Feliks Lewandowski, sekretarz i skarbnik Towarzystwa, ulic. Teatyńska ul. 23.

— **Kuty**, 29. paźdz. Od pewnego czasu zawiązało się za staraniem p. J. K., który jest naczelnikiem Straży ochotn. ogn. towarzystwo amatorskie, które powzięło myśl dawania przedstawień na dochód Straży ochotn. ogn. Wielkie to dobrodziejstwo dla naszej publiczności, bo bez tego zupełna by zapanowała cisza w naszem miasteczku. Było już kilka przedstawień, a każdego razu publiczność wychodzi rozweselona i chwaląc grę amatorów, w których najwięcej udział biorą pp. Cz. Ostatnie przedstawienie „Panna młoda" dane dnia 27. b. m., wypadło bardzo korzystnie, co zawdzięczyć należy artystycznej grze panny M. D. i E. Cz., w roli pułkownikowej i Cecylii i to tak dalece, że patrząc na ich grę, przysiągłby każdy, że to rutynowane aktorki. Niemniej i silny męskie chwalebnie ze swych ról się wywiązali; szczególniej p. J. K., który nietylko, że tem się zajmuje, ale jeszcze zwykle najtrudniejsze role przyjmuje i jak najlepiej się z nich wywiązuje; i p. St., który grę swą wszystkich zajmuje. Kole pomieszcze, „pana" przez pp. K. T. i W. T. wypadły równie pomyślnie. W ogóle przedstawienia każdą razą świetnie wypadają, dlatego z radością cyzymy każdy afisz, zapowiadający nowe przedstawienie.

— **Głogów**. Wydział rzeszowskiej Rady powiatowej kazał zasadzić na wiosnę b. r. kilkaset kupek szczepów wzdłuż drogi Głogów-Styków-Przewrotne nawet, lecz dotąd nie zarządził nic aby tam szczepy zostały rozpostarty, zima nadchodzi — ładnie szczep rozchodzą, a tem samem kilkanaście set złr. w. w. sgnie zostanie.

— **Z Bohorodczan** przeniesiony został lekarz powiatowy p. X. do Zbaraża. W ostatnie dni pobytu swego bawił urzędnik wybierał się asulap na owo siedzibę. Inteligencja miasteczka, kolonia czeska, żydzi i lud wiejski, który tak wiele razy jego do zdrowia chorób rnawego, pozsli go żegnać. Rozczulenie było obustronne, a skutkiem tego niejako z wdzięczności brał doktor każdego z gości swoich za puls i bezpłatnie zapisywał recepty.

Trzy dni całe odbywała się pielgrzymka chorych żegnających, wynik tego: 301 recept bezpłatnych. Aptekarze z powodu tego radują się i słychać, że uchwalili dla dobrodzieja swego wysłać antałek wina, z którym dałby Bóg, aby się nie stało tak jak z beczką wina rabinowskiego, na którą się żydzi ongi składali! ?

— **Warszawa** 29. października. Wczoraj około godziny 3ciej po południu wyprowadzano z kościoła św. Antoniego zwłoki Józefa hr. Zamojskiego. Widok dziesięciotysięcznego co najmniej tłumu, przekonywającym był dowodem jak wielką zgasły cieszył się czcią i sympatją wśród naszego społeczeństwa! Orszak pogrzebowy rozpoczynały sieroty płci obojej z zakładów warsz. Towarzystwa dobroczynności. Za niemi postępowali ręka w rękę włościanie z dóbr zgasłego. Tuż szli arendarze z kilku wiosek i oficjaliści. Dalej ciągnął się szereg deputacyj niosących olbrzymie laurowe wieńce, których wstęgi okryte były napisami. Byli to reprezentanci: fabryki w Zawierciu, towarzystwa przemysłowego „Lilpop, Rau i Lewensztain", banku handlowego warszawskiego, resursy kupieckiej i Towarzystwa kredytowego miasta Warszawy. Trumnę czarną, okrytą kwiatami i wspaniałym wieńcem ze zboża i polnego kwiecia, ofiarowanym przez włościan, niesiono aż do dworca kolei Nadwiślańskiej, gdzie zwłoki w żałobny złożono wagon.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów dnia 2. listopada. (Sprawozdanie Izby kupieckiej.) Ceny za 100 kilogramów *parites* Lwów. Według jakości:

Pszenica czerwona od 7·50 do 7·75 zł., biała od 7·75 do 8·— zł., żółta od 7·50 do 7·75 zł. jesienna —·— do —·— zł. Żyto od 5·— do 5·25 zł. nowe —·— do —·— zł. Jęczmień browar. od 6·— do 6·50 zł., pastewny od 5·— do 5·25 zł. Owies od 4·— do 4·50 zł. Groch do gotowania od 6·50 do 7·— zł., pastewny od 5·50 do 5·75 zł. Wyka od 3·80 do 4·— zł. Bób od 7·— do 8·— zł. Kukurudza stara od 6·— do 6·25 zł., nowa od —·— do —·— zł. Rzepak zim. od 11·50 do 12·— zł. Rzepak letni od 10·— do 10·50 zł. Lnianka od 10·— do 10·25 zł. Nasienie lniane od 10·50 do 11·— zł. Nasienie konopne od —·— do —·— zł. Koniczyna od 38 do 42·— zł. Kminek od 29 — do 30·— zł. Anyż od —·— do —·— zł. Anyż płaski 29·— do 31·— zł.

Zboża i nasiona nowe: Pszenica czerwona —·— zł., biała —·— zł., żółta —·— zł. Żyto —·— zł. Jęczmień —·— zł. Owies —·— zł. Groch 5·50.

Spirytus za 10·000 litrów procent: Gotowy od —·— do 33·50 zł. W terminach w miesiącu: —·— zł. Usposobienie: —.

Uwaga. O produktach ułamkiem oznaczonych, orzeka poniżej usposobienie: Usposobienie:

Mąka. Waluta: mark 57.05; rubel 1.17; napoleondor 9.41.

Lwów d. 30. paźdz. Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów, zrealizowanych na placu lwowskim, w ciągu ubiegłego tygodnia.

(Bez opłaty akcyzowej.)

(Korzec pszenicy 77 Klgr., żyta 73 Klgr., jęczmienia 64 Klgr., owsa 45 Klgr., hreczki 64 Klgr., kukurudzy 82 Klgr., prosa 82 Klgr., grochu 82 Klgr., koniczyny 92 Klgr.)

Zboża: Pszenicy 100 kilogramów od 7·25 do 8·50 zł. Żyto 100 kilogramów od 4·85 do 5·30 zł. Jęczmień 100 kilogr. od 5·— do 6·25 zł. Owies 100 klgr. od 4·— do 4·90 zł. Hreczka 100 klgr. od —·— do —·— zł. Kukurudza 100 klgr. od 4·60 do 6·25 zł. Proso 100 klgr. od —·— do —·— zł.

Zboża strączkowe: Groch 100 kilogram od 5·— do 7·75 zł. Soczewica 100 klgr. od —·— do —·— zł. Fasola 100 klgr. od 7·50 do 8·— zł. Bobik 100 klgr. od —·— do —·— zł. Wyka 100 klgr. od 3·80 do 4·25 zł.

Nasiona: Koniczyna 100 klgr. od 25—47 zł. Tymotka 100 klgr. od —·— do —·— zł. Anyż 100 klgr. od —·— do —·— zł. Anyż płaski 100 klgr. od 29·— do 31·— zł. Kminek 100 klgr. od 29·— do 30·— zł.

Nasiona oleiste: Rzepak zimowy 100 klgr. 10·50 do 12·— zł. Rzepak letni 100 klgr. od 10·— do 10·25 zł. Rzepik zimowy 100 klgr. od —·— do —·— zł. Rzepik letni 100 klgr. od —·— do —·— zł. Lnianka 10·— do 10·50 zł. Nasienie lniane 100 klgr. od 10·50 do 11·— zł. Nasienie konop. 100 klgr. od 8·80 do 8·80 zł. Len 100 klgr. surowy od —·— do —·— zł. czesany —·— do —·— zł. Chmiel 100 klgr. od —·— do —·— zł. Potaż drzewny 100 klgr. od —·— do —·— zł. słominany od —·— do —·— zł.

Spirytus za 10.000 litrów procent od 33·40 do 34·40 zł., na listopad, maj do 29·25 zł.

Wiedeń dnia 31. października. Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 1009 — żywych wieprzów 381 — zabitych owiec 502 — żywych owiec 6675 — żywej nierogacizny 1281.

Cielęta żywe płacono 40 zł. do 56 zł. — zabite 56 zł. do 65 zł. — zabite wieprze 48 zł. do 52 zł. — zabite owce 28 zł. do 35 zł. i 40 zł. — żywe owce węgierskie 30 do 46 zł. — czarne zwykłe galicyjskie 34 zł. do 38 zł. za 100 kilo mięsa.

Żywa nierogacizna galicyjska 30 zł. do 35 zł. i 37 zł. — węgierska 32 zł. do 40 zł. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz
Caffé-Stierböck.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Przeglądnąwszy skład delegacji przedlitawskiej, można ułożyć następujący horoskop: Cała delegacja liczy 60 członków — 20 od Izby panów a 40 od Izby posłów. Wszyscy delegaci Izby panów będą po stronie rządu a raczej korony; Izba ta umyślnie nie wybrała nikogo ze starych biurokratów; nie wybrała nawet br. Heina, prezesa wyższego sądu wiedeńskiego, mimo że pewnym był wyboru, bo na konferencji menerów centralistycznych oświadczył się za polityką Andrassego.

Z delegatów poselskich iść będą razem z delegatami Izby panów delegaci galicyjscy, tudzież salcburgski, bukowiński, dalmacki, gorycki i vorarlbergski — t. j. 12, co razem z delegatami Izby panów daje 32 głosów, t. j. dwa głosy większości; zdaje się jednak, że z tą większością trzymać jeszcze będą delegat istryjski i delegat tryesteński. Można też prawie na pewne przepowiedzieć, że i z reszty niejeden delegat odłączy się od oppozycji.

Depesze z Paryża zgodnie donoszą, że wybory prawyborców do senatu we Francji odbyły się przeważnie po myśli republikanów. Przedwczoraj liczono już, że republikanie zyskują 28 krzeseł w senacie; dzisiaj utrzymują, że 40; a niektórzy przewidują, że gdy obliczone zostaną wybory we wszystkich 15 000 gminach, to zysk republikanów będzie jeszcze większy.

Pol. Corr, rywalizując z innemi półurzędowemi organami austrjackiemi w gorliwości tumanienia opinii publicznej, posunęła się tak daleko, że wie nawet to, a raczej każe wierzyć, że wie to co car mówił we cztery oczy Totlebenowi. Według niej car miał oświadczyć, iż jest bardzo niezadowolniony z tego, że dnia 2. marca Moskwa nie wkroczyli do Stambułu. „Mikołaj głupstwo strzelił — dosłownie zdaniem *Pol. Corr*. miał powiedzieć car — iż nie posłuchał decyzji rady wojennej, dał się uwieść Ignatiewowi i odwołał wydany już rozkaz maszerowania na Konstantynopol. Dzisiaj bylibyśmy panami Bosforu, w Stambule znaleźlibyśmy ogromne skarby, na miasto nałożylibyśmy setki miljonów kontrybucji, a jeżeliby nam Anglia wojnę wypowiedziała, to przecież dalibyśmy jej rady. Dzisiaj zaś jesteśmy w niewygodnej pozycji, nie mamy Bosforu i Stambułu, a nadto zagrażają naszemu prawemu skrzydłu austrjackie wojska w Bośnii."

Zagrażają! I gotowi ludzie temu uwierzyć. Naprawdę oburzać może taka półurzędowa bazgranina, zwłaszcza gdy się pomyśli, że po za nią istnieje przymierze, na mocy którego, ci co zagrażają są wspólnikami tych, którym to niby grożą. Car może być niezadowolniony, że Konstantynopola nie zajął, szczególnie jeżeli miał zamiar napełnić w nim swoje kieszenie; ale żeby miał być niezadowolniony z obecności wojsk austrjackich w Bośnii, to już zaprawdę jst śmiesznem.

Korespondent ze Lwowa do *Petersburgskich Wiedomosti*, pisząc o podróży arcyksięcia Karola Ludwika po Galicji, donosi między innemi, co następuje:

„Według wieści bardzo tu rozpowszechnionych, godność namiestnika w Galicji ma być zniesiona. Galicja otrzyma jakieś szczególne, samoistne, autonomiczne prawa, a na czele jej rządu stanie arcyksiążę, z tytułem wicekróla polskiego. Rozumie się, że w państwie konstytucyjnem brat cesarza nie może być odpowiedzialnym przed ministerjum, z tego więc powodu nie może być namiestnikiem. Jako wicekról zaś będzie miał prawa znacznie rozszerzone i podlegać tylko kontroli, a w razie potrzeby decyzjom samego cesarza. Tym sposobem Galicja rozpocznie utworzenie się oddzielnych prowincyj z własnym samorządem, poczem podobneż reformy mają nastąpić w Czechach i południowo-słowiańskich ziemiach, do których przyłączoną będzie Bośnia i Hercegowina.

„Obecny namiestnik hr. Potocki ma zająć miejsce hr. Andrassego, czyli prezesa gabinetu ministrów — który to obowiązek już raz pełnił. Teraźniejszy marszałek sejmu hr. Wodzicki będzie ministrem do spraw Galicji, na jego miejsce nominowany będzie profesor uniwersytetu krakowskiego hr. Tarnowski.

„Trudno uwierzyć tym wieściom. Najprzód hr. Potocki, jako jeden z największych właścicieli ziemskich w naszych południowych guberniach, przy obecnych bardzo natężonych stosunkach między Austrją i Moskwą, prawie niepodobna, żeby zajął stanowisko ministra. Nie ulega jednak wątpliwości, że cesarz Frenciszek Józef dawno już uznał konieczność oparcia się na żywiole słowiańskim, a ponieważ Polacy galicyjscy stale okazują szczególną wierność cesarzowi, więc bardzo jest prawdopodobnem, że Galicja pierwsza ze słowiańskich krajów Austrji, otrzyma osobne prawa i przewagę.

„Polacy galicyjscy jednakże nie zbawią Austrji, której podstawy zgnilizna trawi. Austrja zszyta z łachmanów, usiłuje łatać dziury, ale zmurszała tkanka rwie się co chwila. Węgrów niema dużo, ale za to narobią oni jeszcze Austrji niemało ambarasu. Włosi nie tracą nadziei i ciążą ku swej ojczyźnie. Nie tracą nadziei i Niemcy, grający w tym zlepku najróżnorodniejszych plemion drugorzędną rolę, mając ciągle przed oczami wielką ojczyznę niemiecką. Słowianie połdniowi nie ukończyli jeszcze swych rachunków religijnych, które teraz trudniejsze są do ukończenia, gdyż rzymsko-jezuicka ręka już sięga do nich i zapowiada otwarcie wykorzenienie prawosławnych, co nawet pod opieką katolika Filipowicza już się zaczęło. Jedne Czechy tylko są wierne słowianizmowi, i ich nie olśnią żadne obiecanki. Pozostają więc jedni Polacy galicyjscy — czy jednak mogą oni zbawić monarchię habsburgską, kiedy sami przez ciąg tylu wieków nie zdołali raz na zawsze zakończyć z kwestją rusińską?"

Z Zenicy telegrafują do *N. Presse* d. 30. z. m. Od wczorajszego wieczora leje deszcz jak z cebra. Gościniec komunikacyjny jest bezdenny. Na przestrzeni Zepce-Zenica robi obecnie 2.000 ludzi około gościńca. Koło Wranduka wysadzają skały dla rozszerzenia tamtejszego przesmyku. Około kolei konnej z Doboja do Wranduku robią tylko miejscami. Słota staje się szczególnie dokuczliwą dla wojsk, powracających do Brodu. Muszą bowiem biwakować pod gołem niebem w błocie.

Budapeszt 31. października. Posiedzenie Izby posłów. Izba wybrała komisję adresową według listy klubu liberalnego. Nastąpiła rozprawa nad reskryptem, wzywającym do obesłania delegacyj wspólnych. Madarasz w imieniu skrajnej lewicy wnosi, aby odłożono wybór do delegacyj, aż do zupełnego załatwienia sprawy adresowej.

Tisza, odpowiadając na wywody Madarasza, oświadcza: Rząd prowizoryczny jest taksamo odpowiedzialnym jak stały; nie może on wnosić projektów do ustaw, kierować rozprawą nad niemi, ale zupełne ma prawo, zadośćuczynić wezwaniu korony co do zwołania delegacyj. Z mowy tronowej wcale nie wypływa, iżby sprawę okkupacyjną zamyślano uchylić z pod obrad sejmu. Mowa tronowa poruszając sprawę okkupacyjną, owszem wprost wzywa sejm, aby dał o niej swoją opinię; wszelako minister spraw zagranicznych nie może się zjawić dla dania wyjaśnień, gdyż miejsce jego jedynie w delegacjach. Rząd nie myśli też o odłożeniu rozpraw adresowych na później. Nim delegacje zdołają przystąpić do właściwych zadań swoich, upłynie kilka dni czasu — ma zatem sejm możnosć wytoczenia rozprawy adresowej, a może się nią zajmować nawet przez kilka pierwszych dni sesji delegacyjnej, nim delegacja sprawą okkupacyjną się zajmie. Zresztą w r. 1872 zwołano delegacje jeszcze przed ukonstytuowaniem się sejmu, a w r. 1875 postąpiono całkiem tak samo jak obecnie. Proszę zatem na porządek sobotniego posiedzenia Izby postawić wybór do delegacyj.

P. Szilaggi, imieniem ligi, skrytykowawszy politykę zewnętrzną, wnosi: 1) Izba uchwali wystosować adres do korony z prośbą o odroczenie otwarcia delegacyj do czasu, gdy adres w odpowiedzi na mowę tronową wręczonym jej zostanie. 2) Do ułożenia tego adresu wybiera się komisję z pięciu. — P. Toth popiera wniosek Tiszy, poczem obrady do dnia następnego odłożono.

Budapeszt 1. listopada. Posiedzenie Izby posłów. Tisza oświadcza: Ustawa nie naznacza terminu, w którym traktat berliński miałby być przedłożonym; prawo naznaczania terminów wszędzie przysługa rządom. Wymaganie, aby o przyjęciu lub odrzuceniu międzynarodowego traktatu politycznego, legislatywa decydowała, nie jest usprawiedliwionem. Mandat okkupacyjny jest sprawą zewnętrzną, a nie wewnętrzną. Harmonia w kierownictwie spraw zewnętrznych jest konieczną, gdyż inaczej byłby dualizm sprowadzony ad absurdum, poczem nastąpiłby centralizm (zniesienie samoistności Węgier; p. r.) Andrassy może najlepsze wyjaśnięnia dać w delegacjach. Upraszam więc, aby nie odwlekano zebrania się delegacyj.

Ateny 1. listopada. Utworzył się nowy gabinet. Trikupis zamianowany prezydentem ministrów, tudzież ministrem spraw zagranicznych i skarbu; Maurocordatos ministrem oświaty, Karaiskakis ministrem wojny, Kanaris marynarki, Zaimis spraw wewnętrznych i sprawiedliwości.

Wiedeń d. 2. listopada,
godzina 10 minut 40 po południu.

Akcje kredytowe	224.20	Anglo-austrjackie	98.—
Kolei Kar. Lud	233.75	Kolej Południowa	—.—
Unionsbank .	—.—	Napoleonder . .	9.40½

Usposobienie: silne.

Berlin d. 31. października.
godzina 5 minut 48 po południu.

Russ. Bankn .	201.70	Credit Action	382.50
Lombarden .	109.—	Galizier . . .	100.50
Rumänier	35.50	Oesterr Banknot	172.15

Usposobienie:

Kasa galic. Tow. kredytowego.

	Kupuje.	Sprzedaje
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	85 25	85 75
4½ Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	80 50	81 25

Lwów d. 2. listopada 1878.

Lwów, z Izby handlowej, 2. listopada.

I. Akcje za sztukę (bez kuponu bieżącego).		
Kolej galic. Karola Ludwika . .	232 50	235 —
„ Lwowsko-Czern.-Jasska .	123 —	125 50
Banku hip. galic. po 200 złr. . .	248 —	251 —
„ kred. galic. po 200 złr. .	216 —	220 —
II. Listy zast. na 100 złr. (bez kuponu bieżącego).		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a. .	85 20	86 —
„ „ „ 4 „ „ .	80 25	81 25
„ „ „ 5 „ okres .	85 20	86 —
Banku hipot. galic. 6 prct. . .	90 —	90 75
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct. .	88 75	90 25
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogólnego roln. kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	90 25	91 30
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie . . .	82 50	83 50
Obligacje komunalne Zakł. kr. wł. 6%	90 —	91 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 po 6 pr.	89 50	90 75
Losy miasta Krakowa	14 25	15 50
„ „ Stanisławowa . . .	19 —	21 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 45	5 54
„ cesarski	5 48	5 58
Napoleondor	9 37	9 45
Półimperjał rosyjski	9 60	9 72
Rubel rosyjski srebrny	1 73	1 83
„ „ papierowy . . .	1 16	1 18
100 marek niemieckich	57 60	58 50
Srebro	99 50	101 —
Kupony w srebrze	99 25	100 50

Pociągi kolejowe.
Odchodzą ze Lwowa:
Podług zegaru lwowskiego.

DO KRAKOWA: o godzinie 11 min. 23 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 m. 58 rano (pociąg osobowy), o godz. 4 minut 59 po południu (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z Podzamcza): o godź. 11 m 30 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 12 m. 47 w południe (pociąg mięszany).

Wiedeń 1 listopada.	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bankn. 5 prc.	60 25	60 40
„ w srebr. 5 „	62 —	62 15
Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k.)	335 —	337 —
„ 1839 ⅕ losu	325 —	327 —
„ 1854 po 250 złr. w. a. 4 pr.	105 50	106 —
„ 1860 „ 500 „ „ 5 „	112 —	112 25
„ 1860 „ 100 „ „	121 —	122 —
„ 1864 „ 100 „ „	140 50	140 —
Listy zast. dom. po 120 zł. 5 „	140 50	141 50
Renta złota 4 prct.	70 70	70 80
Obligacje indemnizac. (100 zł.)		
Galicyjskie	82 50	83 —
Bukowińskie	79 50	80 50
Inne publiczne pożyczki.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	80 85	81 —
Węgierskie poż. kol. po 120 zł. 5 procentowe	98 —	98 50
Węgierska poż. po 100 złr.	78 25	78 50
Turecka pożyczka kol. po 4 fr.	— —	— —
Akcje bankowe.		
Anglo-austrj. po 200 zł. 120	97 50	97 75
Bodencred. Act. Ges. 200 złr.	76 —	77 —
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	222 25	222 50
Zakład kred. węgier. 200 złr.	204 —	204 50
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	745 —	755 —
Franco-austrjackie po 100 złr.	— —	— —
Franco-węgierskie po 200 złr.	— —	— —
Galicyjski bank dla handlu i przem. po 200 zł.	— —	— —
Galicyjski Zakład kred. ziem. po 200 złr.	— —	— —
Banku austr.-węg. po 600 złr.	780 —	782 —
Unionbank po 100 złr.	64 50	64 75
Vereinsbank po 100 złr.	— —	— —
Verkehrsbank pow. po 140 złr.	100 —	101 —
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	102 —	102 55
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	— —
Alfoldzkiej po 200 złr. sreb.	114 —	114 50
Dniestrzańskiej „ „ „	315 —	— —
Elżbiety „ „ m. k.	156 50	157 —
Ferdynanda północnej po 1000 złr. m. k.	1985 —	1990 —
Franciszka Józ. po 200 zł. w. a.	126 50	127 —
Kolei gal. Karola Ludw. po 200 złr. m. k.	233 —	233 50
Lwow. Czer. Jasska po 200 zł.	124 —	124 50
Morawsko-Szląska (centraln.) po 200 złr.	— —	— —
Austr. półn. zach. po 200 zł. sr.	106 25	107 —
„ „ lit. B. po 200 zł. sr.	43 —	44 —
Rudolfa po 200 złr. srebr.	115 —	116 —
Siedmiogrod. po 200 zł. w. a. sr.	104 —	105 —
Staatseisenbahn Gesellschaft 200 złr. w. a.	252 50	253 50
Südbahn po 200 złr. srebr.	68 —	68 50
Tramway wied. po 200 złr.	153 —	154 —
Węgiersko-galicyjska (Łupk.) po 200 złr.	— —	83 50
Węgier. północn. wschodn. po 200 złr. srebr.	109 50	110 —
Węgier. wsch. (Ostb.) po 200 zł.	— —	— —
Węgier. wschodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	104 —	105 —
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. austr. po 200 złr.	— —	— —
„ „ wied. po 100 złr.	— —	— —
„ tanich. pom. po 100 złr.	— —	— —
Listy zastawne (za 100 zł.)		
Bodencred. allg. öster. 4 pr. sr.	110 —	111 —
„ spłac. w 33 lat 5 pr. wa.	92 75	93 25
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. w. a.	79 50	85 50
„ „ „ 5 pr. w. a.	85 25	85 50
Galic. bank hipot. 6 prct. w. a.	90 —	90 50
„ Zakł. kr. włośc. 6 pr.	88 —	88 50
Towarz. kred. miejskie 6 prct.	90 —	— —
Bank austr.-węg. m. k. 5 pr.	— —	— —
„ „ „ w. a. 5 „	97 80	97 50
Obligacje pierwszeństwa kol. za 100 zł.)		
Albrechta po 300 złr. 5 prct. 100 złr.	66 —	66 50
Alföldzkie po 200 złr. 5 prct. sr. ebr. w. a.	66 50	67 —
Czeska z 800 złr. 5 pr. sr. w. a.	— —	— —
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a.	91 50	92 —
„ em. 1862 5 prct.	90 50	91 —
„ em. 1870 5 „	— —	82 50
„ em. 1872 5 „	89 25	89 75
Ferdynanda półn. 5 prct. m. k.	101 75	102 25
„ „ 5 „ w. a.	95 50	— —
„ „ 5 „ srebr.	101 50	102 —
Gal. K. L. 300 złr. 5 pr. sr. w. a	99 75	100 25
„ II. em. 5 prct.	97 60	98 —
„ III. em. 1871 300	95 25	96 —
„ IV. em. z 300 zł. 5 pr.	— —	— —
Lwow. Czern. Jass. I. em. 1866 300 złr. 5 proc. srebr. w. a.	76 50	77 —
Lwow. Czern. Jass. II. em. 1867 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	78 25	78 50
Lwow. Czern. Jas. III. em. 1868 300 złr. 5 pr. srebr. w. a.	— —	69 —
Lwow. Czer. Jass. IV. em. 1878 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	— —	65 50
Rudolfa po 300 złr. w. a. 5 prct. srebr. w. a.	74 75	75 25
Rudolfa em. 1869 po 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	72 25	72 50
Rudolfa em. 1872 po 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	71 50	72 —
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 prct.	61 —	61 50
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	160 —	160 50
Klary po 40 złr. m. k.	28 75	29 50
Keglevich po 10 złr. m. k.	14 —	14 50
Krakowska po 20 złr.	14 75	15 25
Palffy po 40 złr. m. k.	27 50	27 75
Rudolfa po 10 złr. m. k.	14 —	14 50
Ks. Salm po 40 złr. m. k.	38 25	38 75
St. Genois po 40 złr. m. k.	34 25	34 60
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	19 50	20 50
Waldstein po 20 złr. m. k.	22 50	23 —
Windischgrätz po 20 złr. m. k.	27 50	28 50
(Dewizy 3miesięczne.)		
Berlin 100 mark.	57 35	57 45
Frankfurt 100 mark	57 35	57 45
Hamburg 100 mark	57 35	57 45
Londyn 100 funt. sterl.	117 35	117 65
Paryż 100 franków	46 70	46 75

1878|9.

Przewyborne

Herbaty chińskie

zbioru majowego 1878
w największym wyborze

Imperial kwiatowa	½ kil. zł.	4.—
dtto czarna	„ „ „	4.—
Melange kwiatowa	„ „ „	3.—
Diamond czarna	„ „ „	3.—
Familijna kwiatowa	„ „ „	2.—
Congo cesarska czarna	„ „ „	1.60
Wysiewki herbaciane	„ „ „	1.20

RUM BREMSKI
bardzo stary but. po złr. 1 i 1.40.

ARAC de GOA
bardzo stary butelka złr. 1.50

Winogrona z Feslau
kuracyjne, co dzień świeże całemi koszami lub częściowo.

Kawior astrachański
gruboziarnisty, świeżutki.

BULION wołyński
wyschnięty pół kilo złr. 1.80.

Rydze marynowane

Piwa karwińskie butelkowe
wyśmienitej jakości w butelkach półlitrowych po 16, 14, 12 i 9 ct. za butelkę i **wszelkie inne towary kolonialne, wina i t. p.** poleca w najprzedniejszych gatunkach i po cenach najmierniejszych

handel towarów korzennych

W. Marszałkiewicza

we Lwowie, ulica Krakowska 6.

Asystent farmacji

poszukuje miejsca. Adres A. B. post. rest **Stary Sącz.** 3940 1—2

Chorym

można sumiennie, i dla własnego ich dobra polecić jako znakomity podręcznik popularno-medyczny, książkę:

Dra Airy metoda naturalnego leczenia (109 wyd.)

Ilość wydań, jak niemniej zamieszczane tam liczne świadectwa (których oryginały może każdy za zwrotem do przejrzenia otrzymać), o szczęśliwie uleczonych chorobach wszelkiego rodzaju, świadczą o rzeczywistej wartości tej metody.

Dostać można w Richtera c. k. nadwornej księgarni nakładowej w Lipsku i we wszystkich innych księgarniach. 39 311 1—?

Soeben erschien 7. sehr verm. Auflage:

Die geschwächte

Manneskraft,

deren Ursachen und Heilung. Dargestellt v. Dr. Bisenz. Preis fl.

Zu haben in der Ordinations-Anstalt für

Geschlechts-Krankheiten

von

Med. Dr. Bisenz,

Mitglied der Wiener medic. Facultät, Wien, **Franzens-Ring 22.** Vorzüglich werden die scheinbar unheilbaren Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt. 10136 Ordination täglich von 11—4 Uhr. Auch wird durch Correspondenz behandelt u. werden Medicamente besorgt. Dr. Bisenz wurde durch die Ernennung zum em. Universitäts-Professor h. ausgezeichnet.

L. 4415

Ogłoszenie konkursu.

Na mocy uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 11go października 1878 i upoważnienia Wydziału krajowego z dnia 22go października 1878 l. 51104 rozpisuje się konkurs na dwie posady prymarjuszów i dwie posady sekundarjuszów przy Zakładzie krajowym dla umysłowo chorych na Kulparkowie.

Lekarze są urzędnikami zakładu Ustanowa służby krajowej tudzież § 4 i 9 Uchwały Sejmu z dnia 3go stycznia 1874 stosują się do nich, o ile statut zakładu uchwalony przez Sejm na dniu 25 maja 1875 nie rozporządza inaczej.

Lekarze obowiązani są mieszkać w zakładzie.

Lekarzom wolno po za obrębem zakładu wykonywać praktykę lekarską tylko o tyle o ile ich obowiązkowa służba w zakładzie przezto nie ucierpi, natomiast nie wolno im zakładać i utrzymywać prywatnych zakładów dla umysłowo chorych lub przyjmować obowiązki lekarskie w podobnych zakładach.

Pobory z powyższemi posadami połączone są następujące:

A. prymarjuszów: a.) roczna płaca 1500 złr. b.) pomieszkanie z opałem c.) wikt d.) dodatek pięcioletni po 200 złr.

B. Sekundarjuszów: a.) płaca roczna po 1000 b.) pomieszkanie z opałem c.) wikt d.) dodatek pięcioletni po 150 złr.

Kandydaci na powyższe posady powołani otrzymają nominację stałą dopiero po upływie roku i to w tym tylko razie, jeżeli w ciągu prowizorycznej służby rocznej wszelkim warunkom służby odpowiedzą.

Kandydaci winni w swoich podaniach zamieście krótki opis życia, dołączyć metrykę urodzenia i dyplom doktora medycyny, wykazać się z dotychczasowego zatrudnienia, tudzież złożyć dowody z ogólnego i szczególowego uzdolnienia do posady, o którą się ubiegają, nadto wykazać czy nie są w jakim stopniu spokrewnieni lub spowinowaceni z dyrektorem zakładu.

Zauważa się, że podania wniesione na posadę lekarza na podstawie konkursu do l. 3900 uważane będą przy teraźniejszym konkursie za wniesione na posady sekundarjuszów.

Podania wnosić należy po dzień 30. listopada 1878 do Dyrekcji Zakładu na Kulparkowie bezpośrednio, lub jeżeli kandydat już obecnie zostaje w służbie publicznej przez swoją władzę przełożoną. 3933 1—3

Z Dyrekcji Zakładu krajowego dla umysłowo chorych.

Kulparków 29. października 1878.

F. MROZIŃSKI
SKŁAD
i PRACOWNIA FUTER

KRAJOWA WYSTAWA ROLNICZA I PRZEMYSŁOWA WE LWOWIE 1877

znany z taniości i najlepszych towarów

we Lwowie przy ulicy Sobieskiego l. 7.
(dawniej Nowa) vis-a-vis handlu p. Kozłowskiego.

na wystawie krajowej wyszczególniony MEDALEM zasługi.

Poleca Szanownej P. T. Publiczności Magazyn zaopatrzony najobficiej w najrozmaitsze i najlepsze gatunki futer, jakie tylko w zakres tego handlu wchodzić mogą, a mianowicie:

posiadam **znaczne zapasy futer gotowych** damskich i męskich, tak do podróży jak do miasta.

KAFTANY ASTRACHAŃSKIE

podszyte futerkiem podług najnowszych fasonów. **Garnitury damskie** podług najgustowniejszych i najmodniejszych żurnalów. **Wierzchy gotowe** damskie jedwabne i wełniane do futer. Wierzchy gotowe do futer męzkich itd. 3865 3—?

Wszelkie obstalunki z prowincji za nadesłaniem dokładnej miary wykonuję z całym pospiechem, akuratnością i sumiennością, dając każdemu z kupujących pod względem dobroci, trwałości i wykończenia zupełną gwarancję.

Kawa i Cukier

najtaniej

w nowo urządzonym handlu 3887 2—?

J. & W. Stachiewicza

we Lwowie, naprzeciw hotelu Żorza.

Z Paryża powróciłam

zakupiwszy osobiście najmodniejsze **kapelusze, kwiaty i inne stroje,** polecam takowe po umiarkowanych cenach Szanownym Paniom. Pióra strusie, czaple itd. przyjmuję **do prania i fryzowania.**

M. Topolnicka we Lwowie, plac Halicki 1.

Zamówienia z prowincyi zaraz uskuteczniam.

Paryzkie i wiedeńskie meble

bardzo eleganckie, trwałe i tanie.

J. G. & L. Frankl, stolarz i tapicer,
magazyn założony r. 1835, odznaczony 10 medalami,
we Wiedniu, Leopoldstadt, Obere Donaustrasse Nr. 91.
obok Schöllerhof.

Ilustrowane cenniki za nadesłaniem 2 zł. 3555 33—52

Installations complètes pour Châteaux, Palais, Hôtels et Administrations

Mr. A. Portois,

tapissier décorateur de plusieurs Cours

a l'honneur de prévenir le Public: qui a réuni dans les Ateliers et Magasins de la Société Commerciale,

7 Kolowratring a Vienne

un choix considérable d'effets d'ameublement, de tapis, et de meubles; dont il a le monopole exclusif. 3592 7—13

Il fournira aux personnes qui en feront la demande des plans pour les travaux à exécuter, des devis et des échantillons.

Maisons à Vienne, 7 Kolowratring et à Paris 41 Bd. Haussmann.

Nakładem moim wyszła w trzeciem wydaniu książka:

Zwyczaje Towarzyskie

(Le savoir vivre)

w ważniejszych okolicznościach życia przyjęte w kraju a według dzieł francuskich spisane

Książka ta obejmująca przeszło dwanaście arkuszy druku, zawiera dwadzieścia dwa rozdziały, które oprócz wskazówek zwykłego ugrzecznienia i zachowania się w towarzystwie, traktują o stosownem zachowaniu się we wszystkich ważniejszych chwilach życia. — Gdy znajomość tych wskazówek grzeczności, uprzejmości i stosowania się do przyjętych w towarzystwie zwyczajów, obowiązuje wszystkich wzajemnie, więc też wszytkim polecam te książkę, która zawsze, wszędzie i każdemu, mianowicie młodzieży obojej płci wstępującej w stosunki towarzyskie, posłużyć może jako bardzo pożyteczny przewodnik.

Cena egzemplarza 1 złr w. a., w ozdobnej oprawie 1 złr. 50 c.

Dostać można we wszystkich księgarniach.

Na zamówienia wprost do mnie uczynione za przekazem pocztowem posyłam **franko.** 3921 1—5

Juljusz Wildt w Krakowie.

Antoni Müller

we Lwowie, przy ulicy Halickiej l. 17.

poleca na zimę:

Buty filcowe, juchtem obszyte do polowania i podróży
Buciki filcowe męzkie, obszyte juchtem lakierowanym
Buciki filcowe damskie i dla dzieci skórką obszyte z elastyką i z boku na guziki do zapinania.
Berlacze męzkie filcowe i z sukna kocowego do polowania.
Berlacze filcowe czarne, męzkie, damskie i dla dzieci do użytku w mieście i podróży.
Kalosze i półkalosze filcowe, męzkie i damskie.
Pantofle damskie filcowe ozdobne.
Pantofle filcowe damskie i męzkie na podeszwach skórzanych i filcowych
Skarpetki filcowe pantofelki i podeszwy zdrowia.
Kamasze filcowe, gutaperkowe i lakierowane.
Kaftaniki i spodnie wełniane, flanelowe, bawełniane i jedwabne.
Koszule flanelowe i **kamizelki** włóczkowe
Pończochy do polowania ze stopami i bez stóp.
Skarpetki flanelowe i wełniane.
Ogrzewacze żołądka, łydek, kolan i pulsów.
Pledy angielskie.
Czapki filcowe, sukienne i barankowe w różnych formach.

Zamówienia z prowincji wykonują się odwrotną pocztą. Przyjmują się także zamówienia na obuwia filcowe i z sukna kocowego według miary. 3912 3—4

Znakami ochronnemi i wzorami od sfałszowań ubezpieczona.

Schutz-Marke

Sól żołądkowa

(proszek na strawność)

Juljusza Schumanna

właściciela apteki landszaftowej w Stockerau. 3554 14—20

[illegible]



Pończochy dla cierpiących na kurcze w żyłach

z gumi wełniane i jedwabne, w wielkim wyborze i w zapasie u

J. A. Schmeidler, *Gummi-Fabrik we Wiedniu.*

Centralle: VII. Stiftgasse Nr. 19. 3552 13—18

Przy zamówieniach wymaga się podania objętości wskazanej literami na rysunku [illegible]

Gwarantowane i wydoskonalone

Strzelby Lefoszówki i Rewolwery

z patentowanej fabryki

M. Arendt w Lüttich

są po miernych cenach do nabycia we Lwowie u pp. **A. Dzikowskiego, F. Ehrlicha.** Tylko za tę broń, na której wybity jest stempel **Arendt,** gwarantuje się za precyzję i donośność. 3748 5—12



Najtańsze opalenie

miejszych pomieszkań osiągnąć można za pomocą

c. k. najw. uprz. pieców na gaz,

które są urządzone do bezpośredniego zastosowania gazu. W zapasie w rozmaitych wielkościach Cena 6 zł. i wyżej. Odprzedającym odpowiedni rabat. Cenniki, broszury, dotyczące naszych innych wyrobów na żądanie bezpłatnie i franco.

F. Schweickhart et Co.

Fabrik für Gas- und Wasserapparate und sanitarische Artikel, Metallgiesserei und mechanische Werkstätte,

we WIEDNIU, Wieden, Weyringergasse 11. 3600

Główny skład u Paul Eckardt

we Wiedniu, III. Heumarkt 7.



Na wystawie w Filadelfii r. 1876 z pomiędzy wszystkich konkurentów świata jedyną nagrodę pierwszą.

Do nabycia we wszystkich znaczniejszych aptekach i handlach materjałów aptecznych.

3599 3—12

Tran Möllera, wyrabiany we własnych fabrykach na miejscu połowu, na wyspach Lofot (Norwegja) ze świeżych i wyborowych wątrób [illegible]

Główny skład we Wiedniu: Paul Eckardt, III. Heumarkt 7. Cena flaszki 1 złr.

Skład we Lwowie w apt. p. Zygmunta Ruckera, w Kołomyi w apt. Jana Sidorowicza, w Tarnopolu u F. Jaśniegiewicza, w Tarnowie u W. Möldersa i Spół., w Rzeszowie J. Schaitter i Spół., w Przemyślu M. Krug., w Nowym Sączu w apt. [illegible], w Jarosławiu J. Rohm apt.

GALICYJSKI

Zakład zastawniczy i kredytowy

we Lwowie, ul. Teatralna w gmachu teatralnym

udziela pożyczki na zastaw

a) Wyrobów ze złota i srebra i innych drogich kruszców;
b) Towarów i innych przedmiotów nowych i używanych;
c) Papierów publicznych wartościowych;

Przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności począwszy **od 1 zł.** do każdej wysokości i oprocentowuje takowe **po 7 od sta.**

Zwrot wkładek do 100 zł. niszcza się bez wypowiedzenia.
do 250 zł. z 10dniowem wypowiedzeniem
„ 500 zł. z 20 „
„ 1000 zł. z 30 „
Od wkładek — z wypowiedzeniem 90dniowem 8%.

Godziny urzędowe: od 8. do 12. w południe, od 3. do 5. po południu.

3739 5—?

Cesarsko król. uprzyw. **główny skład lamp**

R. DITMARA

we Lwowie przy placu Marjackim,

po nadzwyczaj zniżonych cenach stałych fabrycznych ogromny wybór

LAMP salonowych, pająków **kinkiety** jakoteż **lampy do pokojów jadalnych,** tudzież **lamp roboczych nizkich, kuchennych,** w końcu **nocnych** z ulepszonemi palnikami okrągłemi i płaskiemi

W głównym oddziale naftą sprzedaję po następujących cenach: **Prawdziwą amerykańską naftę,** zupełnie bezpieczną jako też **podw. czyszczoną salonową białą** litr po **28** ct. **Podwójnie rafin. czystą gospodarską** litr po 26 c.
Przy odbiorze 15 litrów opuszczam z powyższych cen 3 ct.
Przy odbiorze 30 litr. opuszczam z powyższych cen 4 ct.
Przy odbiorze 50 litr. opuszczam z powyższych cen 5 ct.
Przy odbiorze całych beczek ważący 120 kil. daję oprócz tego stosowny rabat.

Szkiełka patentowe z firmą i + umbry, banie, tulipany ogółem wszelkie **przybory do lamp naftowych i olejnych** są zawsze do nabycia. **Sprzedaż hurtowna i drobiazgowa.** Odbiorcom większej ilości daję stosowny rabat. Wysyłki na prowincję uskuteczniam za gotówkę lub za zaliczką. Rysunki na żądanie rozsełam bezpłatnie.

Przeszło 1000 oryg. c. k. 1839 r. losów państwowych,

na które wydajemy kwity częściowe, znajduje się zawsze w naszych kasach i zobowiązujemy się niniejszem każdemu kupującemu i posiadaczowi kwitu częściowego na żądanie natychmiast pokazać każdego czasu dotyczący los oryginalny!

Każdy los wygrywa!

Dnia 1 grudnia 1878 r. ostatnie ciągnienie seryj

ces. król. austrjackich

1839 roku losów państw.

które **wszystkie** z wygranemi wyciągnięte być muszą.

Ogół wygranych wynosi przeszło **9 milionów złotych** austr., między temi wygrane **300.000 75.000, 30.000 20.000 zł.**

Podobnie ciągnienie jak obecne, w którem **każdy los** musi wygrać; jest rzadkością, dla tego nie powinien nikt nie pomijać tej okoliczności; celem umożebnienia i ułatwienia każdemu nabycia takiego losu, sprzedajemy te losy pod następnemi korzystnemi warunkami.

Piąta część losów państwowych 1839 r.

		zadatek	spłaty miesięczne
1 dwudziestka	piątej części ze zadatkiem	4 złr. 40 ct.	i na dalsze cztery spłaty miesięczne po 2 złr. 50 ct.
1 dziesiątka	„ „ „	11 „ — „	„ „ „ „ 3 „ — „
1 ćwiartka	„ „ „	30 „ — „	„ „ „ „ 7 „ — „
1 połówka	„ „ „	40 „ — „	„ „ „ „ 15 „ — „
1 cała piątka	„ „ „	90 „ — „	„ „ „ „ 25 „ — „

Teżsame losy po odciągnięciu najmniejszej wygranej z ceny

		zadatek	spłaty miesięczne
1 dwudziestka	piątej części ze zadatkiem	3 złr. 75 ct.	i na dalsze cztery spłaty miesięczne po 1 złr. 25 ct.
1 dziesiątka	„ „ „	6 „ 80 „	„ „ „ „ 2 „ 10 „
1 ćwiartka	„ „ „	18 „ — „	„ „ „ „ 4 „ 10 „
1 połówka	„ „ „	40 „ — „	„ „ „ „ 6 „ — „
1 cała piątka	„ „ „	60 „ — „	„ „ „ „ 11 „ 50 „

Przy natychmiastowej zapłacie całej kwoty może być 5% z powyższych cen strącone.

Po odebraniu zadatku przysłany będzie odwrotnie ostęplowany dokument ze serją i numerem losu.— Przy zamówieniu kilku sztuk przesyła się na żądanie różne serje.

Dom bankowy Nyitrai & Co w Budapeszcie, Waitznergasse Nr. 27.

Rzetelni ajenci na prowincji będą przyjęci. 3883 7—?

Przybyłem na krótki czas do Lwowa

i ordynuję w hotelu Krakowskim

codziennie od 8mej rano do godz. 12tej w południe i od godziny 3ciej po południu do 6tej wieczorem.

ŚWIADECTWO:

Cierpiąc od długiego czasu **na nagniotki i wrośnięcie paznokci w nogach** dałem się operować panu ROZNEROWI obecnie w POZNANIU. **Operacje wykonał pan Rossner ku mojemu zupełnemu zadowoleniu,** bez najmniejszego bólu i bez użycia narzędzi ostrych. Mogę więc pana Roznera polecić każdemu, który chce się pozbyć tych dolegliwości.

Lwów dnia 29. października 1878.

Dr. C. Rodecki.

Potwierdzam niniejszem, że pan Rossner w usuwaniu nagniotków i wrośniętych paznogci bez użycia do tego ostrych narzędzi bardzo jest biegłym i że mnie na dniu dzisiejszym od nagniotków, które mi bardzo dokuczały, uwolnił. Za co mu jestem obowiązany.

Stanisławów, 7. września 1878.

Dr. Frankfurter, lekarz miejski.

Potwierdzam z zadowoleniem, że pan Rossner w usuwaniu nagniotków tudzież wrośniętych paznogci jest biegłym i ma nadzwyczaj lekką rękę.

Drohobycz, 13. czerwca 1878.

Dr. Friedberg, c. k. fizyk obwodowy.

Przeszło 100 świadectw różnych znakomitości, pomiędzy temi i świadectwo Jego Ces. Wys. księcia Alberta.

H. ROSSNER.
Specjalista.

Gruntowna i szybka pomoc
dla cierpiących na żołądek i spodnie części ciała.

Utrzymanie zdrowia zależy po największej części od czyszczenia i czystości soków i krwi, tudzież od ułatwienia dobrego trawienia. Aby to osięgnąć jest najlepszym i najskuteczniejszym środkiem.

Dr. Rosy Balsam życia

Dr. Rosy balsam życia odpowiada najzupełniej wszelkim tym wymaganiom, gdyż ożywia całą czynność *trawienia,* wytwarza *zdrową i czystą krew,* a ciału przywraca napowrót dawniejszą siłę i zdrowie. Na wszelkie dolegliwości trawienia, mianowicie *brak apetytu, odbijania kwasami, wzdęcia, wymioty, kurcz żołądka, zaflegmienie, hemoroidy, przepełnienie żołądka potrawami* itd. jest pewnym i uznanym środkiem domowym, który z powodu doskonałego skutku zyskał w bardzo krótkim czasie ogólne rozszerzenie.

Wielka flaszka kosztuje 1 zł, pół flaszki 50 ct.

Można przejrzeć bardzo wiele podziękowań. — Balsam rozsyła się na wszystkie strony za zaliczką należytości. 3747 10—15

Szanowny panie Fragner!

Żona moja cierpiała na uporczywy kwas żołądka, który ją dzień i noc boleśnie trapił i przeciw któremu żadne lekarskie środki nie pomagały. Za poradą pewnego dobrego znajomego spróbowała moja żona pański Balsam życia dr. Rosy, który rzeczywiście nadzwyczajnym się okazał, kurcz żołądka zupełnie zniknął a zdrowie i siły mojej przez tyloletnie cierpienie bardzo znękanej żony wróciły napowrót. Uważam więc za stosowne, złożyć Panu moje podziękowanie z życzeniem, aby wszyscy podobnie cierpiący Pański Balsam zakupowali, gdyż wyleczenie niezawodnie nastąpić musi.

Proszony przez moich sąsiadów, zamawiam zarazem 12 wielkich flaszek za zaliczką.

Karlsdorf, 10. stycznia 1871 r. Z wysokim szacunkiem
W. Meier, właściciel gruntu.

ZWRACA SIĘ UWAGĘ!

Celem uchronienia się od niemiłych nieporozumień upraszam kupujących zawsze wyraźnie zażądać:

Dra Rosy Balsam życia

z apteki B. Fragnera w Pradze, gdyż dostrzegłem, że kupującym w niektórych miejscach dowolną jaką miksturę dawano, jeżeli oni poprostu balsam życia a nie wyraźnie **Dr. Rosy balsam życia** zażądali.

Prawdziwy Balsam życia dra Rosy

jest do nabycia tylko w **głównym składzie w Pradze, w aptece B. Fragnera,** Kleinseite, Eck der Spornergasse Nr 205.

We **Lwowie Z. Rucker** apt., w Rymanowie W. Wojtynkiewicz apt., w Krakowie J. Trauczyński apt., w Radowcach A. Decani apt., w Suczawie M. Karczewski apt. Wszystkie apteki w Austrji jakoteż handle materjalne i korzenne posiadają skład wymienionego balsamu.



SZPRYCOWANIE

Z ROŚLINY MATICO

P. GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,
8, ulica Vivienne.

Przygotowane z liści drzewa rosnącego w Peru, leczy szybko i niechybnie rzerzączki najuporczywsze i zastarzałe. Apteka Grimault et Comp. dla lekarzy, którzy mają zwyczaj zapisywać balsam kopaiwy za pomocą klejowatości, przygotowuje pigułki z essencji Matico i balsamu kopaiwy.

Pigułki te, nietylko że zawsze skutkują w jak najkrótszym czasie, ale nawet nie mają tyle nieprzyjemnej woni balsamu kopaiwy.

Każdy flakonik opatrzony jest podpisem **Grimault et Comp.**

Dla uniknięna licznych fałszerstw i naśladownictwa żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego. stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały sie na jednej etykecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

Skład we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha, Z. Ruckera i J. Beisera.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla.